

Na pokój nie można czekać — pokój się zdobywa!

REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 3-7
Gdynia, Mściwoja 9, tel. 22-80
TELEFONY:
Centrala 335-61 do 65
Red. nac. 335-60
Sekretariat 335-59
Red. nocy 335-60
Red. gosp. 335-58
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3-7
Tel.: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-57
Ogłoszenia 335-60
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje: Spółdz. Wvd
Oświatowa „CZYTELNIK”

ROK VI. Nr 323

CZWARTEK, 23 LISTOPADA 1950 R.

CENA 15 GROSZY

Niech ludzie będą czujni, niech mają odwagę! — to są zasady, które wywalczą trwałą pokój Zakończenie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W siódmym dniu obrad Kongresu przewodnictwo obejmuje Yves Farge. Udziela on głosu sekretarzowi Kongresu Borsari, który oświadcza, że prace każdej komisji zostały przedyskutowane na komisji politycznej. Zasadnicze decyzje komisji zostały włączone do tekstu pisma do ONZ. Przewodniczący udziela następnie głosu przewodniczącemu komisji politycznej Kongresu — Pietro Nenni'emu dla zreferowania projektu manifestu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do ludów świata oraz wezwania Kongresu do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przed odczytaniem treści obu dokumentów mówca podkreśla, że komisja polityczna ustalając ich tekst, rozpatrzyła wszystkie propozycje zgłoszone w czasie obrad Kongresu. Pietro Nenni charakteryzuje następnie obydwa przedłożone Kongresowi dokumenty i omawia pokrótce przebieg dyskusji, której dokumenty te są wynikiem.

Manifest do narodów i orędzie do ONZ

Odczytany następnie przez mówcę projekt manifestu Kongresu spotyka się z owacyjnymi przyjęciami zgromadzonych, po czym Nenni przedstawia projekt wezwania do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Poszczególne punkty tego wezwania wywołują raz po raz buźnię, długotrwałe oklaski. Szczególnie gorąco przyjęli Kongres żądanie natychmiastowego przerwania działań wojennych na Kory, wycofania wojsk obcych z tego kraju i zbadania po pełnionych tam zbrodni, a w szczególności sprawy odpowiedzialności gen. Mac Arthura — jak również wezwanie do jak najszybszego zawarcia traktatów

pokojowych ze Zjednoczonymi, rozbrojonymi Niemcami i Japonią. Również mocno oklaskiwano żądanie bezwzględnej zakazu broni atomowej i wszelkiej innej broni masowego zniszczenia oraz żądanie ogólnej redukcji zbrojeń. Długotrwałe owacje wybuchły w chwili, gdy Nenni odczytał ustęp mówiący o utworzeniu Światowej Rady Pokoju.

Nenni zszedł z tribuny wśród oklasków i owacji, wyrażających poparcie dla wniosków komisji politycznej.

Zasady głosowania

Przewodniczący oddaje następnie głos sekretarzowi Kongresu Borsari, który omawia zasady głosowania. Głosowanie odby-

wać się będzie delegacjami, przy czym każdy członek delegacji od dawad będzie osobno swój głos. Sekretarze poszczególnych delegacji przekażą zebrane głosy sekretariatowi Kongresu, w celu przeliczenia.

Metoda ta pozwala również ustalić dokładną liczbę głosów za wnioskami, przeciwko nim i głosów wstrzymujących się oraz dać możność przekonania się, jak usłunkowali się do wniosków przedstawiciele poszczególnych grup i organizacji.

Przewodniczący Yves Farge za rząda pierwszą w obradach.

W obronie bojowników o pokój

Po przeprowadzeniu w czasie przerwy w obradach głosowania nad manifestem i wezwaniem do ONZ, przewodniczący obrad obejmują, Pietro Nenni. Udziela on głosu p. Morel, który referuje wniosek Pablo Nerudy, dotyczący przesładowania bojowników o pokój. II Światowy Kongres po zdrawia ofiary terroru, wnosi uroczysty protest przeciwko przesładowaniom obrońców pokoju, domaga się natychmiastowego uwolnienia wszystkich ofiar terro-

ru oraz wzywa ludy całego świata do wyrażenia solidarności i do wzięcia w obronę wszystkich, którzy walczą o pokój.

Wniosek ten został przyjęty przez aklamację.

Manifest i orędzie uchwalone

Następnie przewodniczący ogłasza wyniki głosowania nad manifestem do narodów i wezwaniem do ONZ, które to dokumenty rezasumują i precyzują wyniki prac poszczególnych komisji.

W głosowaniu udział wzięło 1.660 delegatów, z których 1.655 poparło złożone wnioski, tylko 3 wypowiedziało się przeciwko, a 2 wstrzymało się od głosowania.

Przy niebywałym entuzjzmie uczestników Kongresu Pietro Nenni stwierdza, iż manifest i wezwanie zostały uchwalone niemal jednomyślnie.

Światowa Rada Pokoju

Następnie zabiera głos w imieniu sekretariatu Gilbert de Chambrun, który oświadcza, że Kongres przystępuje teraz do wyboru najwyższego organu światowego ruchu pokoju. Będzie to Światowa Rada Pokoju.

Nowoobrana Światowa Rada Pokoju zbierze się 23 listopada, aby dokonać wyboru swego biura.

Mówca odczytuje następnie na

listę członków Światowej Rady

wych bojowników o pokój długo nie milknącymi oklaskami.

Z kolei przewodniczący zarządza głosowanie. Za przedstawioną



W trzecim dniu obrad na Kongres przybyła delegacja dzieci i młodzieży polskiej. Na zdjęciu — uczennica jednej ze szkół warszawskich w towarzystwie delegata USA.

zwiska kandydatów na członków Światowej Rady Pokoju. Zebrani witały poszczególne nazwiska, a w szczególności nazwiska czoło-

Pokoju głosują wszyscy delegaci z wyjątkiem jednego, który głosował przeciwko.

Wyniki wyborów Światowej Rady Pokoju ogłoszone przez przewodniczącego witały zebrani długotrwałą, spontaniczną manifestacją. Wśród frenetycznych oklasków na sali rozbrzmiewają we wszystkich językach słowa: „Pokój, peace, mir, paix”.

Przewodniczący obrad Pietro Nenni wygłasza przemówienie końcowe, przerywane raz po raz oklaskami i owacjami.

Gdy Pietro Nenni zamyka obrady II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, na sali rozlega się burza różnorodnych okrzyków: „Niech żyje pokój”, „Pokój zwycięży wojnę”.

Na sali rozbrzmiewa hymn młodzieży.

Spółdzielnie »Pokój«

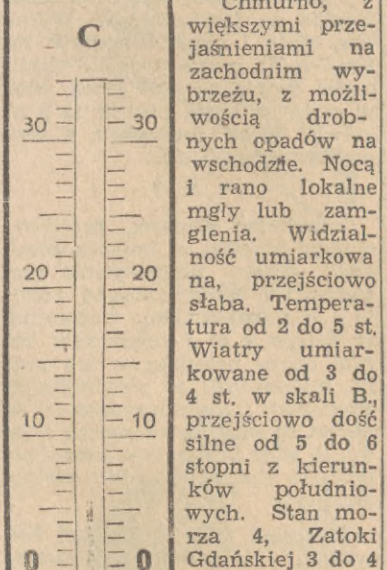
WARSZAWA (PAP). W wielu powiatach naszego kraju chłop, aby uczcić Kongres Pokoju organizują gospodarstwa zespołowe, dając im nazwę „Pokój”. Spółdzielni o tej nazwie powstało już kilkadziesiąt na terenie różnych województw.

Uroczyste przyznanie międzynarodowych nagród pokoju

WARSZAWA (PAP). W dniu 22 bm. odbyło się w Państwowym Teatrze Polskim uroczyste przyznanie międzynarodowych nagród pokoju.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godz. 22 dnia 23 listopada



SYTUACJA BAROMETR.

Dość głęboka i rozległa depresja barometryczna zalegająca Europę zachodnią i środkową powoli wypełnia się na miejscu. Nad Europą wschodnią i północną oraz na południowy wschód od wysp Azorskich znajdują się układy wyżowe. Wyż znad Europy wschodniej rozszerza się stopniowo na zachód

»Warty Pokoju« dla uczczenia Kongresu

WARSZAWA (PAP). Z zapałem i entuzjazmem realizuje klasa robotnicza zobowiązania podjęte dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Pełniąc »Warty Pokoju« górnicy, hutnicy i metalowcy, robotnicy kopalni, hut i fabryk dają ponadplanową produkcję, przyczyniając się tym do wzmocnienia pokojowej siły Polski Ludowej.

Załoga górnicza szybu »Bolesław« w Nowej Rudzie melduje, że pełniąc »Warty Pokoju« podniosła wydajność pracy średnio o 10 procent. Dalo to gospodarce narodowej poważne oszczędności. Wspaniały sukces w realizacji zobowiązań kongresowych odnotowała załoga huty »Kościuszko« — która przez zwiększenie wydajności pracy w czasie »Wart Pokoju« wykonała roczny plan produkcji w 107 procentach. O równie wysokich osiągnię-

ciach może nieuchronnie w obecnej sytuacji, gdyby nie było nas, gdyby nie my, gdyby nie między narodowy ruch obrońców pokoju.

Z obrad naszych wyeliminowaliśmy wszystko, co mogłoby mieć charakter abstrakcyjnego pacyfizmu. Chcemy bowiem być realni mi pacyfistami i chcemy konkretnego rozwiązania każdego problemu, który staje przed ONZ, który staje przed sumieniem ludzkim. Dlatego też nasze orędzie do ONZ jest nie tylko wspólnym wyrazem pragnień wszystkich ludzi na świecie, którzy z manifestem w swą nienawiść do wojny, lecz daje ono konkretne rozwiązania, mające na celu natychmiastowe położenie kresu wojnie w Korei, położenie kresu wojnie w Wietnamie, która również jest hańbą naszej cywilizacji.

Orędzie do ONZ również proponuje konkretne rozwiązanie problemu kontroli energii atomowej i stopniowej redukcji zbrojeń, co uważamy za nieodzowne politycznie i za możliwe już dziś technicznie. Wyssuwa ono wreszcie propozycję, mającą na celu zlikwidowanie odgraszczonego ośrodka militarysty w pewnych częściach Niemiec i w Japonii.

Na podstawie tych propozycji dochodzimy do wniosku, który stanowi polityczną i psychologiczną konkluzję naszego Kongresu: Na pokój się nie czeka, pokój trzeba zdobyć! Wygramy bitwę o pokój!

PANIE, PANOWIE I DRODZY PRZYJACIELE!

Po tych pracowitych dniach, po odbyciu 12 posiedzeń, zamykam II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Ostatnie pozdrowienia przed opuszczeniem tego miasta, przed opuszczeniem tego gościnnego kraju, kierujemy przede wszystkim do Prezydenta Bieruta, kierownika Rzeczypospolitej Polskiej (oklaski). Zebrani wstają i skandują Ble-rut!

Pozdrawiam jednocześnie w imieniu Kongresu premiera Rządu Polskiego oraz Radę Narodową miasta Warszawy. (Długotrwałe oklaski).

Prosimy Polski Komitet Obrońców Pokoju, aby zechciał przyjąć wyrazy wdzięczności za przyjęcie, jakie nam zgotował i przekazał całemu ludowi polskiemu, robotnikom, chłopom, intelektualistom, kobietom nasze najserdeczniejsze pozdrowienia i wyrazy głębokiej wdzięczności. (Oklaski).

Jestem przekonany, że wyrażam tutaj myśli wszystkich de-

legatów na ten Kongres, zwracając się ze szczególnym podziękowaniem do inżynierów, do techników, do robotników, do pracowników technicznych, którzy w kilka dni przygotowali ten pałac — siedzibę Kongresu i którzy umożliwili nasze obrady, (długotrwałe oklaski).

Proszę delegatów, przybyłych z pięciu części świata, aby zechcieli zanieść pozdrowienia od Kongresu do wszystkich kobiet, do wszystkich mężczyzn, którzy walczą w wielkim ruchu obrońców pokoju i do wszystkich mężczyzn, którzy ze względu na pragnienie pokoju łączą się z nami we wspólnej walce o pokój!

Przyjaciele! Nasze podziękowania zwracają się także szczególnie gorąco do Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju, który udzielił nam cennej pomocy w technicznym zorganizowaniu tego Kongresu i podróży do Warszawy!

Dziękujemy również serdecznie naszym przyjacielom angielskim, którzy przygotowywali dla nas

przyjęcie równie gościnne i równie gorące i którzy musieli zrezygnować z Kongresu w Sheffield, ponieważ nad kanałem La Manche rozpostarła się żelazna kurtyna!

Droży przyjaciele! Przed chwilą Światowy Komitet Obrońców Pokoju rozdał nagrody pokoju. Wielka nagroda honorowa — nagroda wdzięczności została przyznana jednemu z największych bohaterów ruchu oporu i walki przeciwko faszystowskiemu pisarzowi Juliuszowi Fuellowi, którego pamięć jest nam wszystkim bliska i droga!

Pamiętnik tego wielkiego bojownika o pokój kończy się słowami: »Ludzie, Kocham was, bądźcie czujni».

Pragniemy, ażeby te ostatnie słowa bohatera ruchu oporu stały się naszymi słowami, abyśmy kroczili w awangardzie ludów całego świata, głosząc te słowa właśnie. NIECHAJ LUDOWIE BĘDĄ CZUJNI, NIECHAJ MAJĄ ODWAGĘ. TO SĄ ZASADY, KTÓRE WYWALCZĄ POKÓJ! (Zebrani delegaci urządzają długotrwałą owację)

Wyraz woli milionów

Tydzień obrad II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie niewątpliwie przejdzie do historii jako gigantyczny krok na drodze rozwoju nowego, potężnego ruchu, obejmującego pięć części świata i liczącego w swych szeregach setki milionów ludzi wszelkich ras, wszelkich poglądów politycznych, różnych wyznań, wszelkich zawodów. Takiego ruchu, obejmującego całą kulę ziemską, o takim zasięgu i tak masowego, nie znają dotychczasowe dzieje ludzkości.

Kwintesencją 12 posiedzeń plenarnych Kongresu i wielogodzinnych obrad komisji kongresowych są dwa zasadnicze dokumenty o doniosłym znaczeniu międzynarodowym: manifest do ludów całego świata oraz wezwanie do ONZ. Referując projekty tych dwóch rezolucji na plenum Kongresu, Pietro Nenni oświadczył, że przy redagowaniu komisja polityczna Kongresu „przyjęła pod uwagę wszystkie propozycje i wszystkie wystąpienia podczas Kongresu”.

A wiemy przecież, że w Kongresie uczestniczyli i występowali zarówno zwolennicy światopoglądu materialistycznego, jak i idealistycznego, bohaterowie walk wyzwoleniczych i wybitni rewolucjonści obok wyznawców pacyfizmu, komuniści, socjaliści, duchowni i świeccy działacze ruchu chrześcijańskiego, liberałowie, konserwatyści i bezpartyjni, uczeni, lekarze, politycy, robotnicy i adwokaci, chłopcy i kucyki. Jednakże ludzie, stanowiący tak wielki wachlarz przekonań i poglądów, zdołali dojść do porozumienia i powziąć wspólnie postanowienia o znaczeniu światowym i historycznym, ponieważ kierowali się dobrą wolą porozumienia oraz ożywieni byli szczerym pragnieniem pokoju.

II Światowy Kongres Pokoju udowodnił więc, że istnieje możliwość osiągnięcia pokoju w drodze porozumienia przedstawicieli różnych poglądów, a nie przy pomocy siły, jak głosi oficjalna doktryna polityczna państw zza Atlantyku.

Słusznie więc delegaci 80 narodów, reprezentowani na Kongresie Warszawskim wezwali rządy państw, a przede wszystkim rządy pięciu mocarstw, aby poszły ich śladem i doszły do porozumienia w celu zachowania pokoju światowego.

Manifest do ludów świata i wezwanie do ONZ są nie tylko szlachetnym apelem do umysłów, serc i sumień setek milionów prostych ludzi oraz mężów stanu i polityków. Rezolucje Kongresu wyjawiają źródła obecnego napięcia międzynarodowego, grożącego światu niszczycielskim pożarem oraz wskazują sposoby usunięcia tego napięcia i zabezpieczenia pokoju. Są to w gruncie rzeczy proste sposoby: natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych tam, gdzie wojna się toczy, redukcja zbrojeń i zakaz broni atomowej oraz broni bakteriologicznej, chemicznej i innej broni masowego zniszczenia, stworzenie międzynarodowej kontroli zbrojeń, porzucenie planów remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii oraz zakończenie stanu wojny przez zawarcie traktatów pokojowych ze zjednoczonymi Niemcami i z Japonią. W ten sposób II Światowy Kongres Pokoju wskazał drogę odzyskania i utrzymania zaufania międzynarodowego. Zakaz propagandy wojennej oraz zniesienie dyskryminacji gospodarczej i kulturalnej, stanowiącej obecnie instrument w rękach podżegaczy wojennych, wzmożenie zaufania wzajemnego, osiągnięte przez rozbrojenie i kontrolę zbrojeń i wywołanie w krajach, które są obecnie terenem gwałtownych przygotowań wojennych, potężne siły materialne, które można będzie obrócić na cele rozwoju ekonomicznego i kulturalnego ludów tych państw.

Kongres zdemaskował również i potępił przewrotne próby podżegaczy wojennych przeinaczania pojęcia „agresji” jako pretekstu do mieszania się w wewnętrzne sprawy innych państw. Kongres przywrócił pojęciu agresji jego pierwotną i jednoznaczną treść: agresorem jest ten, kto przy użyciu siły zbrojnej zaatakował jakikolwiek państwo.

„Na pokój nie można czekać — pokój się zdobywa” — powiedział Pietro Nenni w swym przemówieniu na ostatnim posiedzeniu Kongresu. Zdecydowana wola zdobycia pokoju, której wyrazem są przebieg i uchwały II Światowego Kongresu Pokoju, będzie się rozwijała i rosła. Powołana przez II Światowy Kongres Pokoju — Światowa Rada Pokoju stanie się generalnym sztabem frontu pokoju obejmującego wszystkie narody świata i wszystkich ludzi miłujących pokój. Światowa Rada Pokoju — jako wyraz niezłomnej woli pokoju ożywiającej ludzkość — poprowadzi bojowników pokoju do zwycięskiej lewej walki. Pokój zwycięży wojnę!

Na Kongresie Pokoju

O współpracę gospodarczą narodów

Przemówienie wiceprezydenta Akademii Nauk ZSRR Wołgina

Pragnę zwrócić uwagę na to, jak już obecnie przygotowania do nowej wojny światowej odbijają się — i nie mogą się nie odbijać — na dobrobycie mas pracujących — stwierdził na wstępie wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR — Wołgin.

Pod akompaniament wojennych orkiestr i marszów nową wojnę światową odbywa się świąteczne zrywanie międzynarodowych stosunków ekonomicznych.

W USA, Anglii i krajach zachodniej — europejskiej prowadzi się wściekłą kampanię przeciwko stosunkom handlowym ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i nowymi Chinami. Doszło już do tego, że wydano zakaz eksportu z USA części zamiennych do fabryk penicyliny w Czechosłowacji. W Anglii wprowadzono zakaz wywozu obrabianek do wschodniej Europy. Stany Zjednoczone wywierają nacisk na inne kraje, by z uszczerbkiem dla swoich interesów, ograniczyły handel z tymi państwami, które nie podporządkowały się rozkazom monopolu amerykańskich.

Wszystko to zmierza do faktycznej blokady gospodarczej ZSRR, krajów demokracji ludowej i Chin. A przecież jest rzeczą śmieszna — podkreśla akademik Wołgin — marzyć o blokadzie olbrzymiego terytorium tych krajów z ich pracującą ludnością. W 1949 r. eksport USA do ZSRR i krajów demokracji ludowej zmniejszył się w stosunku do poprzedniego roku prawie dwukrotnie, a w stosunku do 1947 r. z górą 5 krotnie. Stale rozszerza się „czarna lista” towarów, których wywóz z USA, Anglii i Francji jest zabroniony.

Polityka dyskryminacji gospodarczej prowadzi do spadku rezerw surowców i żywności, do wzrostu cen i bezrobocia.

Według danych postępowego tygodnika amerykańskiego „National Guardian” embargo na handel z ZSRR, Europą wschodnią i Chinami pozbawia pracy trzy miliony robotników amerykańskich, którzy zostaliby zatrudnieni, gdyby nastąpiło wznowienie handlu między Zachodem a Wschodem.

Plany podżegaczy wojennych naruszają również normalną łączność handlową między krajami

zachodnimi. Stosunki gospodarcze między USA a krajami zachodnimi nabierają coraz bardziej charakteru stosunków z okresu wojny. Tegoroczny eksport amerykański do krajów Europy zachodniej — to przede wszystkim dostawy samolotów, czołgów, dział, amunicji i innych materiałów wojennych.

Wyścig zbrojeń i podkopywanie handlu światowego pogarsza sytuację prostych ludzi. Budżet wojskowy USA pochłania co najmniej 35 proc. dochodu narodowego wobec około 1,6 proc. przed drugą wojną światową.

Francja przeznacza na wydatki wojenne około 20 proc. swego dochodu narodowego.

Wydatki Wielkiej Brytanii na przygotowania do wojny sięgają ok. 1/3 ogólnych wydatków państwowych.

Jeśli rozwój tej zbrodniczej polityki nie zostanie zahamowany, można oczekiwać coraz to nowych potwornych wydatków wojennych. Mówią już przecież, że Stany Zjednoczone mają wydać w ciągu najbliższych 5 lat 200 do 250 miliardów dolarów na zbrojenia.

Życie wykazuje dobitnie, że nie tylko wojna, ale już same przygotowania do wojny niosą cierpienia i trudności milionom prostych ludzi.

Według oficjalnych danych, wskaźnik cen towarów masowego spożycia w USA wzrósł o 30 proc. w stosunku do poziomu z czerwca 1946 r.

Robotnik angielski traci prawie połowę swego zarobku na podatki. Na każdy funt wydawany w Anglii na oświatę przypada 5 fun

tów i 9 szylingów przeznaczonych na przygotowania wojenne.

Wskutek militarystyki cierpią wszystkie warstwy ludności. Tracą robotnicy, których płace zmniejszają się, chłopcy, którzy więcej płacą za maszyni rolnicze, nawozy i towary przemysłowe.

Militaryzacja daje natomiast wzrost zysków wielkim monopolom. Zyski 486 wielkich koncernów USA w III kwartale b. r., tj. po rozpoczęciu wojny USA przeciwko narodowi koreańskiemu, wzrosły o 51 proc. w porównaniu z III kwartałem r. ub.

Stosunki gospodarcze państw zachodnich ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej mają duże znaczenie dla wzmocnienia równowagi gospodarczej i podniesienia gospodarki światowej. Potężne plany budownictwa w Związku Radzieckim wywołują wielkie zapotrzebowanie na różnorodne towary. Kraje demokracji ludowej i nowe Chiny dają również wielkie możliwości rozwoju handlu światowego.

Akademik Wołgin przytacza szereg dokumentów, z których wynika, że Związek Radziecki proponował jak najszybszy rozwój światowej wymiany gospodarczej na zasadzie równych praw, poszanowania suwerenności narodowej i wzajemnych korzyści. Wnioski, z którymi występowała niejednokrotnie w tej sprawie delegacja ZSRR na sesjach Zgromadzenia Ogólnego ONZ, były odrzucane przez większość anglo-amerykańską.

Dyskryminacja gospodarcza — stwierdza w zakończeniu akademik Wołgin — to przejaw złej woli ludzi przygotowujących wojnę.

Nasza droga, droga ludzi dobrej woli — to maksymalny rozwój handlu między wszystkimi krajami na warunkach wzajemnych korzyści.

Jesteśmy za pomocą i odbudową ekonomiczną krajów zniszczonych przez wojnę. Jesteśmy za rozwojem gospodarki pokojowej wszystkich krajów, a tym samym za podniesieniem stopy życiowej prostych ludzi. Jesteśmy przeciwni wyścigowi zbrojeń, który nie służy cierpienia prostym ludziom, prowadzi do upadku gospodarczego i wzmaga niebezpieczeństwo wojny.

LUCILLE GISCOME

O pełną godność człowieka

Artykuł napisany specjalnie dla API

Jakkolwiek nie byłem delegatka na II Światowy Kongres Pokoju w Warszawie, jestem szczęśliwa, że mogłam pomagać w technicznej części obrad. Jestem Murzynką, obywatelką Kanadyjską. W miarę naszych kontaktów prowadzimy w Kanadzie walkę o pokój w imieniu tysięcy prostych ludzi naszej ojczyzny. Nie mają oni okazji wyrażenia swoich pragnień i są celowo wprowadzani w błąd przez tych, którzy na wojnie zwykle korzystają, a którzy wmaławiają ludziom, że wojna grozi ze wschodu.

Szybka odpowiedź waszego kraju nawołanie o pokój i techniczne zorganizowanie w ciągu trzech dni Kongresu, któremu po dwu miesiącach przygotowań w Wielkiej Brytanii uniemożliwiono obrady — dowiodła światu, kto chce pokój, a kto dąży do wojny.

Mam nadzieję, że wszyscy moi bracia, Murzyni z Ameryki i Kanady, zachodnich Indii, Afryki i gdziekolwiek się znajdują, nauca się z tego wielkiego wydarzenia jakim był Kongres

czego, czego ja uczę się w ciągu dwu ostatnich lat, żyjąc w kraju demokracji ludowej (w Czechosłowacji) — nasza własna wolność i przyszłość jest nierozdzielnie złączona z walką o pokój światowy. Kraje, które tę walkę prowadzą przywrócili pełną godność człowieczą wszystkim ludziom, niezależnie od rasy, koloru skóry i wyznania.

To, że II Światowy Kongres Pokoju odbywa się w Warszawie, gdzie inna, pozbawiona wszelkich ludzkich praw, mniejszość pozostawiała na kartach historii wstrząsające wspomnienie, porównując się gołymi rękoma na potęgę nazistowską — jest wezwaniem dla nas, Murzynów, byśmy dali z siebie wszystko, splacili nasz dług wobec ofiar Ghetta warszawskiego, zapobiegając dalszym pogromom, uciskowi, nienawiści i dyskryminacji rasowej.

Walka o pokój jest walką wszystkich ludzi o prawo do życia, bez względu na to, czy toczy się ona w Toronto czy Detroit, Alabamie czy południowej Afryce.

Migawki z sali obrad

Ostatnie dni Kongresu...

„Późna noc — godzina 00.40. Delegaci, ażeby przemóc senność, wychodzą na kilka minut na kawałek i po pokrzepieniu siły, zaraz zajmują z powrotem miejsca. Obrady toczą się z niesłabnącym ożywieniem.

Po krótkiej zapowiedzi przewodniczącego, pokwitowanej grzmiotem oklasków — „rolega się głos nieobecnych na tej sali przedstawicieli USA, Paula Robesona. Wielki artysta i wielki obywatel, który remu rząd trumanowski odmówił wizy wyjazdowej, chociaż oddzielony od Warszawy niezmiernymi ładami i oceanem — bierze udział w obradach, wzywając Kongres do walki o pokój aż do ostatniego zwycięstwa.

Trybuna jest pusta, ale odwrotne z płyt i pomnożone przez dziesiątki gigantofonów płomienną wezwanie Robesona stwarza złudzenie, jak gdyby był on obecny tutaj, blisko, między nami...

A potem Robeson wykonuje piosenkę ludową rosyjską, murzyńską, angielską. Wspaniały baryton jednoczy w pieśni różne narody, różnojęzyczne teksty mówią o życzliwości i spokoju, o tym, czego pragnie prosty człowiek niezależnie czy to z północy, czy południa, wschodu lub zachodu.

Robeson z nami — lubimy Robesona! — woła wyraźnie wzruszona nauczycielka rosyjska, jedna z delegatów ZSRR.

Słowa jej podchwytują żywotowo wszyscy obecni. Daleko — po północy, w rześkiej oświetlonej sali warszawskiego Kongresu, tysiące ludzi składają hołd wybitnemu bojownikowi o pokój, którego wolę walki na próżno stara się złamać trumanowski aparat policyjny.

W szóstym dniu Kongresu przez trybunę przewinęła się długa kolumna mówców z krajów wielkich i małych, kolonii i metropolii, państw, które bućają ustrój sprawiedliwości społecznej i tych, które już go zrealizowały.

Dramatyczną nutą zabrzmiało przemówienie przedstawiciela Ira

nu, który rozłożył przed obecnymi szeroka i smutną panoramę życia w swej ojczyźnie, gdzie kładzie się dzieci, piszące na ścianach domów hasła pokojowe, gdzie nędza przybiera straszliwe rozmiary, a jednocześnie imperiaлизм coraz intensywniej eksploatuje zasoby tego kraju.

Przedstawiciel Iranu udzielił bitnej odpowiedzi mówcy angielskiemu, adwokatowi Herbertowi Moore, który wcześniej na imieniu posiedzeniu, zauważył m.in. że w wypowiedziach niektórych delegatów wyczuwa się „uczucia nienawiści” (do imperializmu — przyp. nasz), do czego pan Moore ustosunkowuje się negatywnie.

Dementując te niezgodną z faktami uwagę, delegat Iranu oświadczył przy aplauzie zgromadzonych, że „do ludzi nienawidzących rodzaju ludzkiego nie trzeba jeszcze wzbudzać nienawiści...”

Prawie wszyscy zabierający głos podkreślali z ogromnym uznaniem atmosferę swobody i życzliwości, jaka panuje nie tylko w obrębie sali kongresowej, lecz w całej Warszawie — o czym mieli możliwość przekonać się podczas spotkań z ludnością pracującą stołeczną.

Delegat Madagaskaru, czarnoskóry Malgasz, którego bracia doświadczyli w ciągu ostatnich trzech lat straszliwych okrucieństw ze strony kolonizatorów francuskich, powiedział, że nigdy w życiu nie czuł się tak, jak tutaj, na równi z wszystkimi innymi, białymi, żółtymi, czarnymi.

— Mogę mówić do przyjaciół swobodnie, bez obawy, że mi ktoś przerwie — rzekł on w zakończeniu swego pełnego serdeczności przemówienia.

Nalot się skończył. Ludność Phenianu, rozsypana na czas baskijskiego nalotu, wraca do swych domostw, najczęściej do ruin tych domostw. Między wracającymi młodą Kim. Z tyłu, na

plecach — synek. Dziecko, które trzeba karmić pierśią.

Matka spieszy się do domu i nie widzi rzeczy strasznej. Nie widzi tego, na co się patrzy obok idący. Nie widzi, że ostatni oddziałem ostatniej bomby pozbawił życia ukochanego syna. Dopiero, gdy Kim chciała małego nakarmić...

Nie można się dziwić, że delegatka Korei mówił wobec tysięcy delegatów:

— Niechaj wiedzą amerykańscy następcy, że naród koreański nigdy nie zapomni krwawych zbrodni...

Kim i tysiące kobiet jej podobnych walczy przeciw agresji z bronią w ręku. Delegatki ich walczyły tu w Warszawie, wraz z innymi delegatami o pokój, by historia Kim nie powtórzyła się.

Nie unika się w przemówieniach kongresowych stwierdzeń wskazujących, iż chwila jest poważna.

— Nie ludźmy się, przeżywamy niepełne grozy — stwierdza metropolita Mikołaj.

Analiza sytuacji prowadzi do nieuchronnych wniosków: Pokój musi zwyciężyć — inaczej ludzkość czeka zagłada. I szuka się dróg, prowadzących do zwycięstwa o pokój. Delegaci różnych krajów mówią o osiągnięciach swoich krajowych Komitetów Obrony Pokoju. Jest to międzynarodowa wymiana doświadczeń. Wymiana, która prowadzi do rozszerzenia frontu walki, do zastosowania każdej koncepcji, która okaże się słuszną i celową.

Kongres w poszukiwaniu metod walki o pokój staje się zjawiskiem naukowym. Pojawia się nowa dyscyplina wiedzy: Nauka o Pokoju. I jest to — mówi Metropolita Mikołaj — „nauka nauk”.

Mogą zebranych na sali Kongresu dzielić różne poglądy na różne sprawy. Różnice wyznawania religii, w przyjętej filozofii. Jedno łączy: na świecie powoli panować Pokój. Tego chce katolik i ateista, biały i Murzyn.

W rozumieniu pokoju mogą być także różnice. I te różnice dzielią definitywnie.

Na pokój powoływał się przecież... Hitler. Chciał „pokój”. Wiemy jakiego: narzuconego si-

łą, dyktowanego w interesie herrenvolku — wbrew interesom narodów. Podobnego „pokój” chcą ci, którzy głoszą tezę: Si vis pacem — para bellum. Pokój uzyskamy drogą zbrojeń. Świat nie chce takiego pokoju. Pokój — mówi o tym delegat Anglii p. Bernal — prawdziwy Pokój osiągnięty być może tylko drogą rokowań.

Amerykanin Rogge sugerował zebrany, że pokój — to Jugosławia p. Tito.

Amerykanin — Murzyn Howard — mówi prosto:

— Mogę zapewnić zebranych, że Rogge nie występował wczoraj w imieniu partii postępowej USA, nie występował on także w imieniu ludu murzyńskiego w USA, nie przekazywał on wreszcie pogląd delegacji amerykańskiej.

P. Rogge mówił więc tylko w imieniu własnym i... w imieniu swego mocodawcy. Jest on przeciw prawnym doradcą tytowskiej ambasady w Waszyngtonie: „Zarejestrowany jest on w Waszyngtonie — mówi Howard — jako płatny agent rządu jugosłowiańskiego. I Kongres powinien ocenić jego wczorajsze przemówienie w świetle jego stałego zajęcia”.

Nie ująć, nie dodać do tych słów nie można.

— Akcja rządu angielskiego (mowa o uniemożliwieniu przeprowadzenia Kongresu w Sheffield — przyp. red.) nie tylko nie osłabiła, lecz wzmocniła ruch pokój w Anglii — słowa te padają z ust sekretarza niedoszłego Kongresu w Sheffield.

Oburzenie ludzi pracy w Anglii na brudne machinacje rządowe przenosi się na cały świat. Do ciera tam, gdzie są wczorajsi wapiący a jutrzejsi zwolennicy walki o pokój. Akcja staje się powszechna. „Nie było jeszcze równie masowego współdziałania” — słyszymy z trybuny.

Akcja przybiera już także rozmiały, że muszą o niej mówić najzawzięci przeciwnicy. „Rozdarta została kurtyna milczenia wokół walki o Pokój” — stwierdza delegat Francji.

Gołąb Pokoju zapanuje nad ziemią. Różnojęzyczny tłum ludzki zrozumie wspólne hasło: POKÓJ!

(m)

Ostatni dzień Kongresu... Dzień, który stanowi uwiecznienie dwunastu sesji i wielu posiedzeń komisji. Na wynik tego dnia czekają z zainteresowaniem i nadzieją setki milionów ludzi na świecie...

Od rana na sali Kongresu panuje wzruszenie i podniecenie. Oczekiwanie przeciąga się: komisje obradują bowiem jeszcze nad ostatecznym ustaleniem tekstów, które przedstawione zostaną następnie na plenum Kongresu. Jest to „ostatni zjazd” — gdyż główne wytyczne zostały uzgodnione w toku poprzednich posiedzeń. Wreszcie — pryncypium oznajmia, że prace komisji są ukończone...

W napięciu uwagi w uroczystym milczeniu zebranych, zabiera głos Pietro Nenni. W dobitnych słowach przedstawia on sens i najwyższą wolę „parlamentu narodów”: nie wycokiwać biernie, lecz zdobywać pokój, a zdobyć go można tylko w walce...

Okłaski tysięcy rąk przyjmują dwie rezolucje opracowane przez Kongres: manifest do wszystkich narodów świata i wezwanie do ONZ. Te dwie rezolucje to program i platforma wszystkich uczciwych ludzi z pięciu części świata, to Wielka Karta Pokoju.

Ogromne wzruszenie maluje się na twarzach delegatów ludów uciskanych i wyzyskiwanych: Wietnamu, Afryki, Indonezji, gdy padają mocne i jasne słowa o nierozdzielnej więzi między walką o pokój na świecie a walką o wolność i samostanowienie narodów. Lecz wystarczy spojrzeć na „białe” delegacje; by uświadomić sobie, że potęgą i słusnością tych hasel zjednoczy reprezentacje wszystkich narodów. Holendrzy, Francuzi i Amerykanie wskazują na krzesła i powiewali chustkami na znak solidarności z ludami Nigerii czy Madagaskaru. Grabież cudzego mienia i cudzych ziem nie jest potrzebna żadnemu ludowi: jest potrzebna tylko tyranom i wyzyskiwaczom.

Nawet spokojni zazwyczaj Finowie i beznamiętni Brytyjczycy podzuczali do góry, załprowizow-

wane „confetti”, skandując rytmicznie pokojowe hasła.

Punktem kulminacyjnym ostatniego dnia Kongresu było powołanie do życia stałego ciała — Światowej Rady Pokoju. Rada — to widomy znak nowego etapu, na który wkrocza światowy ruch obrońców bezpieczeństwa i wolności. Rozpoczyna ona obrady na jutro po zamknięciu Kongresu, by bezwzględnie podjąć wprowadzenie w życie jego wytycznych.

I znów nie milknące wybuchy entuzjazmu i aprobaty zebranych powitały listę kandydatów do Światowej Rady — uczonych, pisarzy, kapłanów, mężów stanu, robotników. Jeden tylko głos — głos radcy ambasady jugosłowiańskiej p. Rogge — sprzeciwił się tej liście.

Cyfrą tłumacza myśli i uczucia ludzkie na język faktów. Wyrazem myśli i uczuć zebranych na Kongresie przedstawicieli pięciu części świata są 1652 głosy, które padły za kartą pokoju na 3 za ledwie głosy sprzeciwu, a dwa wstrzymujących się...

Zamykając Kongres, przewodniczący przesłał w imieniu zebranych gorące pozdrowienia tym wszystkim, którzy pragną pokój i o pokój walczyć: wspominał on delegację 45 Japończyków, który terror panujący w ich kraju, przeszkodził w przybyciu do Warszawy. To pozdrowienie — to uścisk dłoni poprzez morza i lądy: to więź braterstwa, której nie potrafia rozdzielić żadne barierki ani kraty.

Wyrazem takiej więzi był list, wysłany nielegalnie z więzienia przez trzech patriotów greckich, wyrazem jej było także przemówienie i pieśń Paula Robesona, który moralnie uczestniczył w obradach, choć fizycznie nieobecny.

Serdeczne gorące podziękowania pod adresem naszego narodu i Rządu były ostatnim słowem, jakie padło na Kongresie — w blasku migoczących zniczy szli zebrani na wielką manifestację, wspominając słowa Wielkiej Karty:

„Na pokój się nie czeka, pokój się zdobywa” W. R.

Ludzie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

Posłowie pokoju

W karykaturze J. Żebrowskiego



LOUIS SALLANT
Francja



PROF. DRZEWIECKI
Polska



ROSYJSKIJ — majster zakł.
„Kaliber” ZSRR



PUDOWKIN
ity filmowie



U — delegat młodzieży
Burma

Aleksander Korniejczuk

Aleksander Korniejczuk, urodzony w 1905 r., jest jednym z najwybitniejszych dramaturgów Związku Radzieckiego. Za swoją pierwszą sztukę pt. „Smierć eskadry” otrzymał nagrodę Wszechzwiązkowego Konkursu Scenicznego w 1933 r. W dwa lata później powstała „Platon - Kreczet”, sztuka o chirurgu radzieckim, przedstawiająca na scenie problem bohaterstwa pracy we współczesnej rzeczywistości Kraju Rad.

Utwory sceniczne „Bankier” (1937 r.) i „W stepach Ukrainy”



omawiają aktualne problemy ZSRR.

W roku 1939 Korniejczuk roz-

szerza swój widnokrąg tematyczny, wystawiając pierwszą część historycznej trylogii z dziejów Ukrainy pt. „Bohdan Chmielnicki” (1648 — 1654).

W czasie drugiej wojny światowej Korniejczuk, przerzuca się znowu na tematy aktualne, pisząc „Partyzantów w stepach Ukrainy” (1942), a nieco później najlepszą swoją sztukę wojenną pt. „Front” (1942). Dramat ten, napisany na gorąco podczas wojny — o wojnie, ukazuje dwa typy dowódców radzieckich. Z jednej strony stoi konserwatysta, mający zamiar na regularnym froncie walczyć starymi metodami, którymi zwyciężał w czasie wojny domowej, z drugiej zaś młody dowódca nowego typu, który pojął istotę wojny mechanicznej i od wroga samego uczy się metod walki zmotywowanej, sam wprowadza te metody w czyn i wiedzie swoich ludzi do zwycięstwa.

W r. 1944 Korniejczuk zostaje mianowany ministrem Spraw Zagranicznych Ukrainiejskiej SRR i pracuje na tym stanowisku do końca 1945 r. W roku 1946 zostaje wybrany po raz drugi (po raz pierwszy w wyborach w roku 1936), jako delegat do Rady Najwyższej ZSRR i USRR. Oprócz tego jest nadal członkiem Prezydium Rady Najwyższej USRR i ministrem w rządzie Ukrainy.

Aleksander Korniejczuk jest członkiem Zarządu Głównego Związku Pisarzy Radzieckich.

Jorge Amado

Jorge Amado urodził się na plantacji kakaowej w stanie Bahia, w Brazylii w roku 1912. Amado dzieciństwo spędził w nędzy. Poznał wtedy dobrze trudne życie Murzynów, Mulałów, Kabokli i Metysów na plantacjach. To właśnie nadało zdecydowany charakter jego późniejszej twórczości.

Jego pierwsza młodzieńcza powieść „Kraj karnawału” wyszła w Rio de Janeiro, dokąd przybył

mając lat dziewiętnaście. W dwa lata później wydał książkę pod tytułem „Kakao”. Początkowo po lecia skonfiskowała cały nakład, ale gdy ostatecznie konfiskatę zdjęto — wszystkie egzemplarze rozprzedano w kilka dni. Był to niewątpliwie wielki sukces dla pisarza.

W 1934 roku młody pisarz wydał powieść „Suor” (Pot), a w roku następnym powieść „Jubilara”. Obie powieści opisują życie Murzynów i robotników.

W roku 1936 Amado został uwieczniony za radykalne przekonania polityczne. Po zwolnieniu wydał nową powieść „Martwe Morze” o tak samo postępowej treści społecznej, co poprzednie. Skazują go więc na wygnanie. — Jorge Amado osiedla się w Meksyku, gdzie pisze powieść — „Władcy piasku”.



W roku 1941 Amado powtórnie skazany na banicję udaje się do Argentyny. — Wydaje wówczas książkę pt. „Terrado semfim” — (Kraj zatracony), która zyskuje sobie z miejsca ogromne uznanie.

W r. 1943 Amado pisze „Czerwone żniwo”, a w latach 1941 — 1945 wydaje historię swojej ojczyzny pt. „Kamienny mur”.

Swoją płomienną wiarę w zwycięstwo postępu społecznego i dumę ze swego wkładu w walkę o postęp, Amado wyraża w następujących słowach:

„Prowadziłem codzienną walkę, podróżowałem, przemawiałem; zebrano i spalono moje książki; poznałem więzienie; byłem zmuszony żyć na obczyźnie. Żyłem życiem moich rodaków, żyłem z nimi. Jestem niezmiennie

szczęśliwy, stwierdzając, że ta sama właśnie trwała wieść przeniknęła nie tylko moje dzieło tego dziesięciolecia, ale także i życie,

które było moim: nadzieja — wie-

cej niż nadzieja, pewność, że jutro będzie lepsze i piękniejsze od dzisiejszego”.

Dawid Zaslowski

Dawid Zaslowski, urodzony w roku 1879, jest jednym z najwybitniejszych dziennikarzy i publicystów Związku Radzieckiego. — Zaslowski brał od roku 1903 czynny udział w rosyjskim ruchu rewolucyjnym i ma za sobą wiele wyroków sądów carskich, skazujących na więzienie.

Zaslowski rozpoczął karierę dziennikarską w roku 1904, pracując w redakcjach pism lewicowych, początkowo w Kijowie, później w Leningradzie. Po Rewolucji Październikowej widzi go kolejno w leningradzkiej „Czerwonej Gazecie” i „Leningradzkiej Prawdzie” (1925 r.) — później w „Izwestiach” (1926 r.), w końcu zaś (od roku 1928) w „Prawdzie”, centralnym organie WKP(b), której jest obecnie współredaktorem.

Specjalnością Zaslowskiego jest felieton polityczny. Prócz tego jest on znakomitym znawcą międzynarodowych stosunków dziennikarskich. W roku 1946 brał udział jako delegat radziecki w Międzynarodowym Kongresie Dziennikarskim w Kopenhadze.

Poglądy Zaslowskiego na wolność prasy zilustruje najlepiej fragment jego artykułu z Nr 189 „Prawdy” z dnia 10. 8. 1946 r.

„Nie ma i nie może być wolności prasy, gdy przynajmniej część prasy jest w rękach nielicznej grupy prywatnych przedsiębiorców. Jest rzeczą oczywistą, że wszechwładni monopolisci przemilczają tę prostą prawdę. Uduje im

sie ukrywać prawdę przed setkami tysięcy i przed milionami czytelników. Lecz ja uważam, że to oszustwo ma jakąkolwiek szansę poza granicami ich krajów”.



Na potwierdzenie tej tezy przytacza Zaslowski prosty dowód:

„Na międzynarodowym Kongresie Dziennikarzy w Kopenhadze byli obecni przedstawiciele amerykańskich i angielskich dziennikarskich organizacji zawodowych. Reprezentowali oni dziesiątki tysięcy ludzi, redagujących większość gazet w Stanach Zjednoczonych i w Anglii. Czy ktokolwiek z nich powiedział, że „u nas w Stanach Zjednoczonych istnieje wolna prasa”? Nie, mówili oni coś zupełnie przeciwnego”.

(Karykatury J. Żebrowskiego)

John Desmond Bernal

Wybitny fizyk angielski urodził się w 1901 roku. Po studiach, które odbył na uniwersytetach w Stonyhurst College, Bedford School i Cambridge pracuje w latach 1923 — 27 nad badaniami krystalograficznymi. Od 1927 roku do 1934 roku prowadzi zleczone wykłady na uniwersytetach w Cambridge, po czym zostaje dyrektorem Instytutu Badań Krystal-



logicznych przy tym uniwersytecie. W roku 1938 mając lat 37 zostaje profesorem fizyki w Birkbeck College Uniwersytetu w Londynie. Odznaczony się szeregiem wnikliwych odkryć z dziedziny badania struktury kryszta-

łów, za co został odznaczony w roku 1945 królewskim medalem Królewskiego Tow. Nauk w Londynie. Jest jednym z najaktywniejszych bojowników w walce o nowe społeczne oblicze nauki. — Szczególnie po wojnie, w której niebezpieczeństwo nadużywania nauki ujawniło się tak wyraźnie, profesor Bernal na licznych konferencjach poświęconych zagadnieniom etyki naukowca oraz na zebraniach Światowej Federacji Pracowników Naukowych, której jest wiceprzewodniczącym występuje w roli głosiela nowej postawy etycznej uczonych i stale podkreśla ścisły związek pomiędzy organizacją nauki a ustrojem społeczno - ekonomicznym.

Oto słowa profesora Bernala w tej wielkiej dyskusji jaka toczy się już od paru lat wśród uczonych świata: „Winę za niewłaściwe stosowanie zdobyczy naukowej ponosi ustrój kapitalistyczny, który dąży do wykorzystania ich dla egoistycznych celów garstki ludzi pragnących uzbogacić się z nich źródło bogactw osobistych. Ustrój socjalistyczny nie obawia się nadmiernego rozwoju nauki. Przeciwnie, popiera on ten rozwój na wszelki możliwy sposób, czyniąc z nauki służbę całego narodu”.

Piękna jest mowa angielska

W pierwszym dniu Kongresu, po południu przemawiał Anglik, poseł do parlamentu z ramienia stronnictwa konserwatywnego, Krzysztof Rudbolck. Informacje moje byłyby niezgodne z prawdą, gdybym nie nadmieniał, że poseł Rudbolck został jakiś czas temu usunięty z klubu poselskiego go za... przemówienie pokojowe. Obecnie oczekuje usunięcia z partii konserwatystów, ponieważ... przyjechał na Kongres do Warszawy.

„Za żelazną kurtyną” w Czechosłowacji — powiedział konserwatysta angielski Krzysztof Rudbolck — przywitano mnie i towarzyszący mi osoby tańcami i śpiewem i za „żelazną kurtyną” zarówno w Czechosłowacji, jak i w Polsce nikt nie zajął do mego paszportu.

Konserwatysta Rudbolck pod-

nosi głos: Gdzie jest żelazna kurtyna? w Polsce, czy w Anglii? I konserwatysta angielski odpowiada: żelazna kurtyna jest w Anglii!

Attlee bał się naszej mowy, bał się mowy Mickiewicza, mowy Puszki, mowy Goethego i Racine’a, bowiem mowa delegatów, którzy mieli obradować w Sheffield, nawiązywała do najpiękniejszego języka twórców kultury, której chcemy bronić przed zagładą. Tylko my się nie boimy. Nie boimy się, ponieważ wiemy, że mowa Attlee nie jest mową Anglii. Piękny język angielski zabrzmiął dziś na sali w Warszawie, gdy konserwatysta, chrześcijanin, lekarz Rudbolck powiedział: „Czy mogę pozo-

stać na uboczu i nie stanąć po stronie tych, którzy walczą o pokój?”

Krzysztof Rudbolck nie jest komunistą, mówi o sobie wyraźnie: Jestem konserwatystą i chrześcijaninem i jako konserwatysta i jako człowiek wierzący zwrócił się do obecnych na sali: „Módlcie się za nas, za nasze grzechy, za grzech ślepych wiary w kłamstwo polityków wojennych. Ale oni są pokonani — powiedział Rudbolck — i zwyciężymy wojnę”. A gdy w zakończeniu wypowiedział po polsku: „Niech żyje Polska Ludowa, Niech żyje Pokój!” — zrozumiałem, że język angielski, którym ludzie nawołują się do walki o pokój, jest równie piękny jak mój język ojczysty.

ST. WYGODZKI

P

rasa zagraniczna o Kongresie

Głosu prawdy nie można zagłuszyć

Poseł do Francuskiego Zgromadzenia Narodowego, Florimond Bonte, zamieszka w „FRANCE NOUVELLE” artykuł wstępny, zatytułowany: „Francja w wypadku wojny byłaby w sytuacji podobnej do Korei, lecz Światowy Kongres Ludów w Warszawie do starczy ludzkości potężnych środków zażegnania katastrofy i zapewnienia triumfu pokoju”. Autor stwierdza, że „Naród francuski z całą energią będzie uczestniczył w tym dziele, stawiając jednocześnie swymi mocnymi rękami, w swoim własnym kraju nieprzebytą zaporę dla podżegaczy wojennych”.

Dziennik „CE SOIR” zamieszcza korespondencję Vladimira Poznara z Kongresu Pokoju. Autor pisze: „Od dnia, gdy w Domu Słowa Polskiego zabrzmiał jasny głos Joliot - Curie, proklamujący otwarcie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, Warszawa stała się stolicą świata”. Korespondent przytacza następnie obszernie ustępy przemówienia prof. Joliot - Curie, opisując entuzjazm z jakim zostały one przyjęte.

W innej korespondencji z War-

szawy „CE SOIR” opisuje wzruszające sceny, jakie miały miejsce na dworcach polskich i stwierdza: „Mimo woli i z niesmakiem myśli się o biednym p. Attlee, który na przyjęcie delegatów pokoju zmobilizował swoich konfidantów i szpiegów, okrywając hańbą własny kraj i służąc wojnie. Pan Attlee będzie pamiętał o polskiej, który otrzymał w Warszawie”.

Dziennik „HUMANITE” z dnia 18 listopada ukazał się na ośmiu stronach i zawiera obszerny materiał informacyjny z pierwszego dnia Kongresu, ze szczególnym podkreśleniem przemówienia prof. Joliot - Curie.

W raporcie pt. „Każdy delegat przemawiał w imieniu 100 tysięcy ludzi — echa Warszawy rozbrzmiewają na całej kuli ziemskiej” — specjalni wystawcy dziennika „Humanite”, Chabroni i Valtat, piszą m. in.:

„Dr Woodard, przedstawiciel angielskiej partii konserwatywnej, znajduje się na Kongresie. Oskarża się, zarzuca sobie, że niezbyt szybko rozumiał zbliżające się niebez-

pieczeństwo wojny. Ze swego błędu wyciąga następujący wniosek: „Postępujcie tak jak ja — mówi. — Otwórzcie oczy tych, którzy jeszcze nie widzą. Wzywajcie do walki o pokój!”

Dziennik „LIBERATION” w sprawozdaniu z Kongresu pisze: „Nie bardziej nie może dokonać zbliżenia między wszystkimi rasami, ludźmi różnych poglądów, przekonań i wierzeń, jak wspólny ideał obrony pokoju”.

Prasa reakcyjna, prasa służąca wojowniczymu imperializmowi stosuje dwie linie taktyczne w stosunku do Kongresu Pokoju. Albo stara się pominać go tchórzliwym milczeniem albo wkłada sfalszowane „informacje” w oszczerce komentarze.

Paryskie organy reakcyjne, „CE MATIN” i „COMBAT”, zamieszczają kilkunastokrotnie wzmiarki o otwarciu Kongresu. Inne reakcyjne dzienniki paryskie chowają głowę w piasek.

W LONDYNIE skrajnie reakcyjny tygodnik „TIME AND TIDE” poświęca sprawę Kongresu artykuł wstępny, który rozpoczyna się od wyrazów oburzenia, że „Brytyjczycy zostali zmuszeni do odstąpienia od swej „najcenniejszej” tradycji: wolności słowa i zebrań”.

Oczywiście tygodnik nie wyjaśnia, kto zmusił Brytyjczyków do tego odstępstwa. Jasne, że nie de-

legaci na Kongres Pokoju. Wiemy natomiast jak usłużył rząd angielski poddaje się presji amerykańskiego imperializmu.

Labourystowski „NEW STATESMAN AND NATION” krytykuje metody rządu brytyjskiego, które przyniosły rezultat wprost przeciwny. Zdaniem tygodnika należało: „wpuścić delegatów do Anglii i przy pomocy masowego udziału labourystów w Kongresie rozszalać go od wewnątrz. Za miast tego — pisze tygodnik — wyglądamy teraz jak hipokryci, którzy zatrząskują drzwiami chwając się, że są one otwarte”. Tygodnik żałuje po prostu, że nie udało się dywersja, którą zachwala cynicznie.

18 listopada temat Kongresu Pokoju w Warszawie znikł jak na komendę ze szpalt londyńskiej prasy reakcyjnej. Jako metodę ataku przyjęto przemilczenie historycznych wydarzeń. Jest to jednak metoda zawodna.

„Prasa reakcyjna ludzi się — pisze włoski dziennik „PAESE” — że można ukryć przed światem fakt o tak wielkim znaczeniu historycznym...” Milczenie reakcyjnej prasy włoskiej przełamał dziennik „MOMENTO SERA”, który z wyraźną przykrością zmuszony był uznać ogromne znaczenie Kongresu Pokoju w Warszawie.

Amerykańska t. zw. „złota prasa”, jak „Daily News” i „Daily Mirror”, nie raczyła zauważyć

dotąd II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Lakoniczne sprawozdanie z otwarcia Kongresu zamieścił „NEW YORK TIMES”. Dziennik przyznaje jednak, że „Kongres obraduje nad problemami odrzuconymi przez ONZ”. Trzeba tu wyjaśnić, czego nie uczynił „NEW YORK TIMES”, że nie wszyscy członkowie ONZ odrzucają sprawę obrony światowego pokoju, sprawę, którą zajmuje się Kongres w Warszawie. Czynną to tylko ci delegaci do ONZ, którzy dążyli do wojny i rozlewu krwi.

Korespondent Agencji „Associated Press” wysuwa na pierwsze miejsce owację Kongresu dla delegatów koreańskich i chińskich. Opisując świąteczną szatę Warszawy i Domu Słowa Polskiego, korespondent AP poświęca po jednym tylko zdaniu przemówieniom prof. Joliot - Curie i Jerzego Albrechta. Widocznie amerykański dziennikarz woli zabawić swych czytelników opisem akcesorii zewnętrznych Kongresu, niż podawać treść „niebezpiecznych” przemówień delegatów.

Włoski dziennik postępowy „PAESE” podaje szczegółowo przebieg obrad drugiego dnia Kongresu: „Z Warszawy — pisze dziennik — rozchodzi się na cały świat promień nadziei, który utwierdza w setkach milionów ludzi pewność, że można wywalczyć pokój, że siły pokoju są większe od sił wojny. (b)



To była wspaniała jazda!

Pierwsza podróż pociągu elektrycznego, budowanego dla trójmiasta

Oko w oko z jednostką czterowagonową pociągu elektrycznego dla Gdańska spotkałem się na Śląsku. Była to pierwsza jednostka, jaką zbudowano do kwietnia 1949 roku. Po komisyjnym przejeździe, zaciągnięto pociąg do Warszawy na egzamin próbnej jazdy, która odbyła się na sieci kolei warszawskiej.

Jednostka zdała egzamin z wynikiem dobrym. Wróciła na Śląsk i już niedługo włączy się do „czynnej służby” dla dobra mas pracujących Wybrzeża.

Z dzieła swego pracownicy kolejowych warsztatów elektrotechnicznych na Śląsku są bardzo dumni.



Tam czarna, dymiąca lokomotywa, — tu lekki, jasny wagon motorowy.

Na zdjęciu — maszynista Cukierski w oknie pierwszego pociągu elektrycznego, zbudowanego dla węzła gdańsko-gdynińskiego.

— Jakby to zrobić, żeby napędzić pociąg elektryczny? — zapytaliśmy kierownika warsztatów kolejowych, ob. Brzozowski. — Prosta rzecz — odpowiada kierownik Brzozowski. — Trzeba tylko wsiąść do pociągu, dać sygnał ostrzegawczy i pojechać!

A więc, pojedziemy!

Ponętnej dla mnie propozycji kierownika nikt się nie sprzeciwił. Nie namyślając się długo ob. Brzozowski połączył się telefonicznie z zawiadowcą stacji, wymienił z nim kilka zdań — i sprawa załatwiona. Przejazd odbędzie się między godz. 15 a 16 na trasie Luban — Leśna.

Kierownik spojrzął na zegarek i powiedział:

— Czasu mamy mało, więc do roboty, panowie! W godzinę musimy być wszystko gotowe. Jeśli nie zdążymy, to nie pojedziemy.

— Proszę zawołać maszynistę Cukierskiego.

— Wy, Cukierski — mówi kierownik — poprowadźcie pociąg. Do pomocy weźcie sobie kilku ludzi i przygotujcie jazdę.

— A my, koledzy — dodaje na czele Wydziału Elektryfikacji DOKP Gdańsk inż. Bruski — pojedziemy tymczasem do podstacji elektrotechnicznej. Trzeba sprawdzić jej stan.

Nie było rzeczy, której by czołowiek nie ogłądał z ciekawością. Tu wyłącznik olejowy o napięciu aż 15.000 Volt, obok prostowniki, dalej transformator, autotransformator i wiele innych urządzeń.

— Wszystko jest jako — tak zrozumieliśmy — tak tak wysokie napięcie? — zagadaliśmy. Zagadkę wyjaśnił mi kierownik

Biura Elektryfikacji DOKP Gdańsk ob. Arsenik.

— Dla trakcji elektrycznej — mówił — wystarczy zupełnie napięcie 800 Volt, dlatego też stosujemy transformatory, którymi dowolnie można obniżać wysokość napięcia.

Jak wygląda „nasz” pociąg

Krótko przed godziną 15 zgłoszono jednostkę gotową do odjazdu.

— A, no — pomyślałem sobie — jeszcze chwila, a „elektryczni” ludzie pokierują rozmową na inne tory.

— Od czego tu zacząć? — zastanawia się ob. Kręcki z gdańskiej DOKP, spoglądając na czterowagonowy pociąg elektryczny.

— Jak widzicie, różnica między zwykłym pociągiem parowym a elektrycznym jest ogromna. Tam wagony z wąskimi drzwiami i stopniakami, tu szerokie drzwi bez stopni. Tam czarna, dymiąca lokomotywa — tu lekki jasny wagon motorowy. Ta rameczka na dachu wagonu — to pantograf, który styka się z siecią elektryczną. Ponadto na dachu wagonu widzimy urządzenia zabezpieczające — odłączniki, bezpieczniki i odgromniki.

Każdy wagon pociągu elektrycznego posiada cztery szerokie drzwi, zamykane automatycznie, toteż wchodzenie i wychodzenie odbywa się bezpiecznie i bez tłoku.

Wchodzimy do wnętrza wagonu motorowego. Jasno tu jak na dworze — okna są szerokie. Na przodzie z prawej strony mieści się mała kabina sterownicza, (w której znajdować się będzie „maszynista”), a w niej nastawnik jazdy, nastawnik hamulcowy oraz wyłączniki i aparaty, służące do pneumatycznego i elektropneumatycznego sterowania.

W przedziale, z lewej strony przy ścianie, znajdują się dwie długie ławeczki. To miejsce dla podróżnych z większym bagażem, wózkami dziecięcymi itd., odgródzone drzwiami od reszty wagonu. Miejsce siedzących w wagonie motorowym jest 55, w wagonie doczepnym 62; miejsce stojących jest dwa razy tyle.

Jazda, jakiej nie znamy

Za naciśnięciem guzika drzwi wagonu zamknęły się. Maszynista Cukierski daje sygnał do odjazdu.

— Głos sygnału wcale mi się nie podoba — mówi ktoś. — Słusznie — mówię — zmienimy go na Wybrzeżu na bardziej męski.

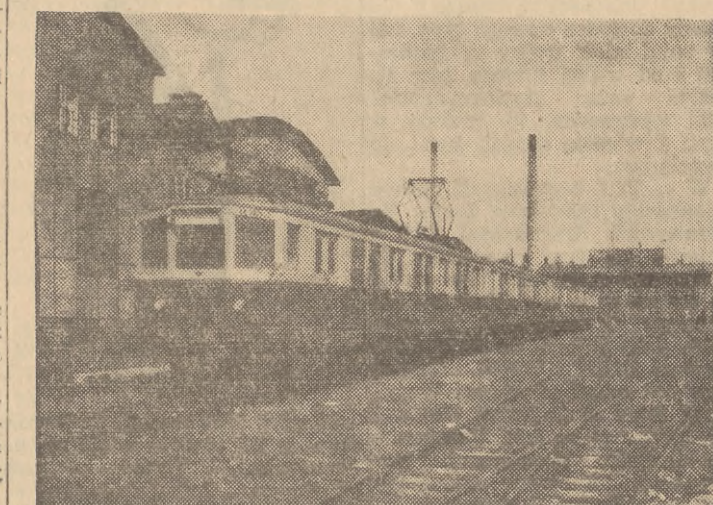
— A może dać głos podobny do syreny okrętowej „Batorego”? — dodaje maszynista. Jednostka rusza lekko i w ciągu kilku sekund znacznie

przybiera na szybkości. Migała za oknami słupy i drzewa. Za chwilę pędzimy już z szybkością 50 kilometrów na godzinę, z szybkością, którą pociąg parowy, osiąga dopiero po kilku minutach jazdy!

Próbujemy teraz liczyć mijane drzewa, ale szybkość pociągu jest już zbyt duża, by się to mogło udać.

— Proszę pociąg zatrzymać — mówi inż. Bruski.

Maszynista chwytając hamulec. Licząc na silną reakcję,



Tak będą wyglądały pociągi elektryczne, którymi będziemy jeździć do pracy: w styczniu 1951 roku na trasie Gdańsk — Nowy Port, w początkach 1953 r. na trasie Pruszcz — Wejherowo.

chwyciliśmy za uchwyty. Było to całkiem niepotrzebne.

Pociąg stanął nagle, ale bez wstrząsu tuż przed przejazdem szosy.

Dobrze! — stwierdził inżynier. — Hamulec działa bez zarzutu. Jedziemy dalej.

Maszynista nacisnął ponow

nie rączkę sygnału. Pędzimy z powrotem z jeszcze większą szybkością. Pociąg elektryczny mknął, jak strzała. Pola, łąki, słupy, drzewa — to obrazy, które z niezwykłą szybkością zmieniały się i ginały.

Wspaniała podróż

Zbliżamy się do stacji. Motorowy zwalnia bieg. Nie upłynęło kilka sekund, a pociąg znalazł się na miejscu wyjazdu. Wsiadamy.

MIGAWKI Wybrzeża

Niepiśmienni pasażerowie?

Jak świat długi i szeroki, na każdym szanującym się dworcu znajduje się nie tylko lepiec lub gorzej zaopatrzony bufet, ale także kiosk z gazetami lub nawet książkami.

Inaczej jest na dworcu lotniczym w Gdańsku — Wrzeszczu. Tam wprawdzie można się na-

pić herbaty i kupić cukierki, ale o gazecie lub książce — mowy nie ma.

Złośliwi twierdzą, że jeśli ktoś leci samolotem, to mu się żyć odciekawa, a co dopiero czytać. Stwierdzam, że — z pewnymi wyjątkami — jest to nieprawda. Administracja portu lotniczego we Wrzeszczu powinna czynem poprzeć moje twierdzenie i uruchomić kiosk. (II)

Już tylko krok...

Młodzież z entuzjazmem przyjęła wprowadzenie bilonu.

— Już tylko krok do uruchomienia automatów z czekoladkami! — mówią dzieci między sobą. (I. S.)

Wystawa malarstwa rosyjskiego w Muzeum Pomorskim

Na Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko — Radzieckiej Muzeum Gdańskie przygotowało wystawę reprodukcji, zawierającą przegląd malarstwa rosyjskiego XVIII i XIX w. oraz malarstwa radzieckiego. Reprodukowane są najcenniejsze dzieła Galerii Treflakowskiej, czołowe utwory rosyjskiego malarstwa historycznego i rodzajowego, portretu i pejzażu.

Wystawa ta, urządzona w Muzeum Gdańskim z wielkim smakiem, zapozna z mistrzami realizmu rosyjskiego od Firsowa i Borowikowskiego z czasów Katarzyny Wielkiej do malarzy, którzy, jak Waśnicow, Riepin (zmarł w 1930 r.), Nesterow (zmarł w 1942), doczekali zwycięstwa socjalizmu w swym kraju. Objawień na wystawie udziela stale muzealni przewodnicy oświatowi. Wystawa otwarta jest codziennie w godz. 9—19.

Muzeum Pomorskie urządziło ponadto w dniu 23 bm. w sali Akademii Lekarskiej odczyt publiczny z przełożeniem pt. „Rosyjskie malarstwo realistyczne”. Prelegentem będzie profesor Politechniki Gdańskiej, inż. Jan Borowski. (n)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK: „Uczeń diabła” — godz. 19.30. TEATR DRAMATYCZNY — GDYŃIA: „Barbera” — godz. 19.30. TEATR KAMERALNY — Sopot: „Wassa Zeleznowa”, godz. 19.30.

REPERTUAR KIN

GDYŃIA — Warszawa — W dn. 20 do 22 „Młodość świata”, film kolorowy — dozw. od lat 7 — godz. 16.30, 18.30 i 20.30. GDYŃIA — „Atlantyk” — „Pustelnia Parnaska”, od lat 18 — godz. 15.45, 18, 20.15. GDYŃIA — Gopłana — W dn. 20 do 22 „Młodość świata”, film kolorowy — dozw. od lat 7, godz. 16.30, 18.30, 20.30. GDYŃIA — Fala — „Córka marynarza”, od lat 12, godz. 18 i 20. CHYLONIA — Promień — „Ostatni etap” — dozw. od lat 14 — godz. 18 i 20. Sopot — Bałtyk — nieczynny. Sopot — Polonia — W dn. 20 do 22 „Wesoly jarmark” — film kolorowy — dozw. dla młodzieży — godz. 16, 18, 20. OLIWA — Polonia — „Pieśń Tajgi”, od lat 12 — godz. 16, 18 i 20. WRZESZCZ — ZMP-owice (Capitol) — „Wesoly jarmark”, dozw. od lat 7 — godz. 16.30, 18.30, 20.30. WRZESZCZ — Bajka — „Wesoly jarmark” — dla młodzieży dozwolony — godz. 15.30, 17.30 i 19.30. WRZESZCZ — Przejazd — Ostrąg TPPER. Sobótki 15 poniedziałki, środy i piątki godz. 18 i 20 i w niedzielę o godz. 16, 17, 19 — „Młodzi marynarze”.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDYŃIA — tel 10-00 — Skwer Kosciuszki 14. GDAŃSK — tel 410-00 — Grunwaldzka 2. Sopot — telefon 524-00, ulica Generalissimusa Stalina 77a.

DYZUR APTEK

od 11. 11. — 24. 11. GDAŃSK — Apteka Morska — ulica Łakowa 16. WRZESZCZ — Apteka Bałtycka, ul. Grunwaldzka 38. Sopot — Apteka Społeczna Nr 12, ul. Stalina 791. GDYŃIA — Apteka „Pod Grytem”, ul. Starowiejska 34 i Apteka Nadmorska w Oliwie.

WYSTAWY

Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Biuro Wystaw Artystycznych dla uczczenia 30 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko — Radzieckiej, urządziła wystawę o nazwie „Karykatura polityczna w walce o pokój”.

Wystawa trwać będzie od dnia 17 bm. do 18 12. w godzinach od 10 do 19 w lokalu Miejskiego Oddziału T. P. R. we Wrzeszczu przy ul. Rokossovskiego 22. (n)

Muzeum Pomorskie w Gdańsku, ul. Rzeźnicka 25 (przy WRN). Wystawy czasowe: „Malarstwo rosyjskie i radzieckie” oraz „Zniszczenia i odbudowa Gdańska” otwarte w godz. 9 do 19, prócz poniedziałków.

ZEBRANIA

Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne Oddział Gdański urządziło w dniu 24 bm. (piątek) o godzinie 18 w dużej sali wykładowej Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Gdańsku, ul. Roosevelta 107 uroczyste posiedzenie, związane z Miesiacem Poświęcenia Przyjaźni Polsko — Radzieckiej. Na porządku dziennym m. in. referat prof. dr J. Sawlewicza „Butleń — wielki uczynek rosyjski”. Po posiedzeniu odbędzie się część artystyczna. (n)

„Zjednoczymy siły w walce o pokój” przyrzekają pracownicy Prezydium MRN w Sopocie

Dla milionów uczciwych i miłujących pokój Polaków anglosascy imperialiści — to ludzie, ceniący bardziej swoje brudne interesy, niż uczciwą i spokojną pracę człowieka. Służnie przeło otaż ich powszechna pogarda, która w ostatnich dniach przybrała na sile z powodu uniemożliwienia odbycia II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Sheffield.

Na masowe pracowników Prezydium MRN w Sopocie dano temu mocny wyraz, stwierdzając, że wrogowie pokoju pragnęliby rozpętać nową wojnę.

— My temu się przeciwstawiamy — powiedziała ob. Mellero-wa. — Chcemy razem z innymi

Sesja MRN w Gdańsku i Sopocie

Dnia 24 bm. o godz. 10 w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku, odbędzie się IV sesja Miejskiej Rady Narodowej.

Po referacie prof. Różańskiego pt. „Plan przestrzennego zagospodarowania Gdańska” nastąpi dyskusja i podjęcie uchwał.

Osobne punkty porządku obrad obejmują przebieg akcji wymiany pieniędzy w Gdańsku, sprawozdanie, analiza i plan walki z analfabetyzmem, oraz uchwalenie czterech statutów nagród prezydium MRN, a mianowicie: statutu nagrody literackiej, muzycznej, plastycznej i naukowej. (at)

W dniu 24 bm. odbędzie się zwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej w Sopocie. Początek sesji o godz. 18.

Koncert symfoniczny Filharmonii

Jutrzejszy koncert symfoniczny Filharmonii Bałtyckiej we Wrzeszczu poprowadzi kapelmistrz Zdzisław Bytnar w zastępstwie dyr. Latoszewskiego, który nagle został zaproszony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki do Opery Śląskiej, aby dyrygować uroczyste przedstawienia „Damy Pikowej” dla delegatów Kongresu Pokoju.

Jako solista wystąpi znany baryton prof. Kazimierz Czernyński i odśpiewa szereg pięknych arli operowych Statkowskiego, Weinbergera, Rachmaninowa, Moniuszki i Borodina. Koncert zostanie powtórzony w Gdyni 25 bm. o godz. 20. (a)

bojownikami o pokój potępić postępowanie rządu angielskiego, a z drugiej strony wyrazić radość i dumę, że Kongres odbywa się w sercu Polski — Warszawie.

— Odbycie Kongresu w naszej stolicy — mówił w dalszej części mowy ob. Was-niewski — jest nowym ciosem dla Anglosasów. Miejsca dla szermierzy pokoju i wspólnego porozumienia się poza Anglią zawsze jeszcze na świecie starczy. Szykany i prowokacje imperialistów stały się natomiast nowym bodźcem do blaskawicznego zajęcia przez nas stanowiska w tej sprawie i wzmocnienia walki o pokój.

Zamiary podżegaczy wojennych seementowały wysiłki ludzi dobrej woli w podniesieniu dyscypliny i wydajności pracy, oraz produkcji.

Do głosu poprzednika doszedł silniejszy i bardziej wymowny głos kobiety. Ob. Pomierska mówiła zdecydowanie i głośno tak, by ją słyszeli nawet ci, którzy usadowili się pod ścianą na ostatnich miejscach.

— Dla geszefelarzy anglosaskich — powiedziała — nie będziemy więcej wy-

lewać krwi i nie będziemy dla nich ginać. Będziemy walczyć w obronie pokoju, by młode pokolenia nie zagnały wojny i doczekały się szczęśliwej przyszłości. Zapewniamy wszystkich wrogów pokoju o naszej gotowości utrzymania pokoju i stawania w jego obronie w każdym czasie i w każdym miejscu.

Słowa ob. Pomierskiej przyjęli zebrani gorącymi oklaskami.

W wyniku tych wypowiedzi ob. Wagnerowa odczytała rezolucję, którą w skróceniu podajemy:

„My, pracownicy Prezydium MRN Sopotu, po zapoznaniu się z haniebną decyzją imperialistów, wyrażamy swoje głębokie oburzenie. Protestujemy przeciwko brutalnemu represjom władz brytyjskich w stosunku do przewodniczącego stałego Światowego Komitetu Obróńców Pokoju prof. Joliot-Curie i reszty czołowych bojowników pokoju. Gorąco popieramy hasła, pod jakimi odbywa się Kongres Pokoju w Warszawie. Przyrzekamy jeszcze bardziej zjednoczyć wszystkie siły w walce o trwały pokój, o szczęśliwą przyszłość naszych dzieci, o zabezpieczenie naszych miast i osiedli przed zbrodnictwami knowania mi amerykańskich imperialistów”.

Masówkę zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki. (at)

Pierwsza w Polsce katedra rybołówstwa morskiego

W dniu 12 bm. odbyło się w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie, jako w pierwszej w Polsce wyższej uczelni, uroczyste otwarcie nowopowstałej Sekcji Rybołówstwa Morskiego.

Uroczystość zagrai krótkim przemówieniem dziekan prof. Ta-deusz Ocioszyński, podkreślając doniosłe znaczenie zagadnień rybołówstwa dla całej naszej gospodarki morskiej.

Sekcja Rybołówstwa Morskiego przy WSHM pozwolił słuchaczom II i III roku studiów na specjalizowanie się w tej dziedzinie. Należy zaznaczyć, że jest to pierwsza w Polsce katedra zajmująca się zagadnieniami rybołówstwa. Jest ona równocześnie największą katedrą zespółową Wyższej Szkoły Handlu

Morskiego. Głównym przedmiotem nowej specjalizacji będzie ekonomika morskiego przemysłu rybnego.

Nowopowstała katedra posiada sześciu wykładowców i czterech asystentów — specjalistów w zagadnieniach rybołówstwa. Kierownictwo katedry objął prof. dr Józef Kulikowski.

Inauguracyjny wykład p. t. „Oceanografia rybacka — przyrodnicze podstawy rybołówstwa morskiego” wygłosił doc. dr Kazimierz Demel.

Ludzie portu o Kongresie

Nawiązując do słów prof. Joliot - Curie, zawartych w podsumowaniu jego przemówienia na II Światowym Kongresie Obróńców Pokoju w Warszawie, pragnę oświadczyć, że będziemy pracowali ze wzmocnionym zapałem i poświęceniem, aby na swym odcinku pracy wykonać misję, jaką nakłada na nas poczucie jedności z narodami walczącymi o pokój, z całą postępową ludzkością.

Obóz nasz, potępiając agresję i okropności wojny, kładzie podwaliny pod trwały pokój, który przyniesie światu wolność i równość, możliwość

swobodnej odbudowy zniszczeń wojennych i pracy dla lepszego przyszłości, w której wszyscy czuć się będą twórcami nowego, szczęśliwego świata.

W naszej pracy portowej na zebaniu masowym daliśmy wyraz swemu oburzeniu z powodu uniemożliwienia odbycia Kongresu w Sheffield. Robotnicy i pracownicy portu przez masowe podejmowanie zobowiązań produkcyjnych za dokumentowali raz jeszcze swą gotowość obrony pokoju.

EDWARD OBERTYŃSKI
główny ekspozytor portu
Gdynia — rejon drobnicowy

Republiki Związkowe Kraju Rad

15. Estońska SRR



Z okazji 10-lecia Estońskiej SRR Rada Ministrów ZSRR i CK WKP(b) przesyła do Prezydium Rady Najwyższej Estońskiej SRR pismo gratulacyjne, w którym czytamy:

„W r. 1940 naród estoński zlikwidował antynarodowy reżim burżuazyjny, wyzwolił się spod jarzma zagranicznych imperialistów. Zgodnie z wolą

A oto fakty, które potwierdzają ten szybki rozwój:

W roku 1948 republika zdołała odbudować już swą gospodarkę, gruntownie zniszczoną przez hitlerowców w czasie ostatniej wojny światowej. Produkcja przemysłowa osiągnęła poziom przed wojenny. Przemysł estoński produkuje dziś 4 razy więcej towarów, niż w r. 1945. Produkcja obuwia gumowego wzrosła pięć i półkrotnie w porównaniu z rokiem 1940.

Od czasu zorganizowania gospodarki kołchozowej (80 procent gospodarstw objętych jest już dzisiaj tą gospodarką) systematycznie wzrastają zbiory. Estonia ma dziś sześć razy więcej wsi zelektryfikowanych, niż w r. 1940. W ciągu 10 lat władzy radzieckiej zelektryfikowano 24 stacje maszynowo - traktorowe, 59 sowchozów i 482 kołchozy.

W ciągu ostatnich 10 lat wydano w języku estońskim 5166 książek o nakładzie 32,5 miliona egzemplarzy. Na wydatki byto-



Tallin — stolica Estońskiej SRR

narodu Estonia weszła w skład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Ustrój radziecki, leninowsko-stalinowska polityka narodowościowa, bratnia pomoc wielkiego narodu rosyjskiego i innych narodów Związku Radzieckiego zapewniły republice szybki rozwój gospodarki i kultury.

wo kulturalne przeznaczone w r. 1949-55 — 35 procent budżetu Republiki. W Estonii istnieje 4186 zespołów twórczości samorodnej, zrzeszających ponad 70 tysięcy członków.

Dziesięć lat władzy radzieckiej zmieniło oblicze tego kraju oraz warunki bytowania ludności pracującej.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Księgowy i siła do pracy w księgowości potrzebni od zaraz do Przedsiębiorstwa Państwowego. Zgłoszenia osobiste: Oliwa, Spacerowa 18. 4529-k

2-eh elektromonterów, 1 mechanika samochodowego, 1 kierowcę samochodowego, 2 hydraulików (instalatorów), 6 ślusarzy wykwalifikowanych, 10 robotników niewykwalifikowanych zatrudnia od zaraz Portowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego Fabryka „Amada” na ogólnych warunkach umowy zbiorowej. Zgłoszenia się osobiste w Oddziale Personalnym: F-ka „Amada”, pokój Nr 10, w godz. od 8-16. 4527-k

1 inżyniera lub technika mechanika na stanowisko Głównego Mechanika, 1 technika mechanika do spraw kapitalnych remontów, 2 techników chemików lub technologów na stanowiska kierowników produkcji 2 starszych księgowych — zaangażujemy natychmiast. Zgłoszenia: F-ka „Anglas” — Oliwa, Dział Personalny. 4528-k

3 starszych księgowych do księgowości finansowej oraz 1 starszego księgowego, na kierownika księgowości materiałowej zatrudni natychmiast Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska” Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Partyzantów Nr 59. Zgłoszenia osobiste z dokumentami. Wynagrodzenie dobre. Reflektujemy na siły wykwalifikowane. 4530-k

Inżynierów, techników i nadzorców wodno-melioracyjnych, strażników walców i kanałowych, instalatorów wodociągów i elektromonterów oraz pracowników administracyjnych, jak: księgowych, kasjerów, magazynierów i siły biurowe zaangażuje od zaraz do Oddziału i Rejonowych Kierownictw Robót Wodno — Melioracyjnych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Oddział Wodno — Melioracyjny w Zielonej Górze. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno — Melioracyjnych w Sulechowie wojew. zielonogórskie, M. Janka, Kierownik Rejonu. 4531-k

Formierzy i pracowników niewykwalifikowanych do nauki na formierzy (warunki pracy dobre), zatrudni natychmiast Państwowa Fabryka Maszyn i Odlewnia Nr 1 w Gdańsku — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka Nr 216. Zgłoszenia osobiste w Referacie Personalnym. 4503-k

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ
SPRZEDAŻ piecyk centralnego ogrzewania 4 — 5 pokoi. Wrzeszcz, Poście — sprzedam. Oliwa, Polan — restante 24. P-3465

LOKALE

ZAMIEŃCIE 3 i pół pokoju wygodni Sopot, okolica Grand-Hotelu na 2 i pół wygodni trójmieście północnej Sopot. Oferty: So — pot, poste — restante — „Ika”. P-3454

WOLNE POSADY

BIBLIOTEKA poszukuje sprzątaczkę zarazem jako pomoc domowa na godziny. Ranne ewentualnie popołudniowe. Wrzeszcz, Półkieskiego 6. G-3474

POSAD POSZUKUJĄ

MŁODA z doskonałą praktyką w poważnych instytucjach, obywatelka z ekakształtem prac biurowych, maszyną, sekretariatem, kasa, praca i plac — poszukuje posady samodzielnej referenta. Odpowiedz dla „J. L.” „Dziennik Bałtycki” — Gdańsk. G-3475

Z GUBY

UNIEWAZNIAM legitymację Nr 431-PWSSP Stefana Janina, Sopot. P-3467

ZGUBIONO bilet służbowy MKZ GG Nr 1070 na nazwisko Brüggeman Jan. G-3469

ZGUBIONO książkę tożsamości wójciech Nastali Władysław, Kola, gm. Sianowo, pow. Kartuszy. G-3470

Ciągnięcie Loterii Państwowej

Główna wygrana dnia 30.000 zł padła na Nr 3814 we Wrzeszcz.
Wygrane po 6.000 zł padły na Nr 2132 116337 117524 120162.
Wygrane po 3.000 zł padły na Nr 14715 32686 33639 105416 119723.
Wygrane po 1.200 zł padły na Nr 5628 9566 15387 16717 20033 31444 33913 43107 50340 51327 53174 53378 55140 56636 74826 89353 93164 96976 92960 106745 111922 123632 126989.
Wygrane po 480 zł padły na Nr 1135 4277 7596 12817 14074 14954 15320 16486 19568 19867 21001 21192 22193 22473 24018 24197 25010 25317 31810 33113 35491 38333 39567 41094 43289 46039 51986 55117 55628 58874 64358 64553 64930 65456 65828 68952 70498 75305 81589 92615 93738 96270 104682 107604 107765 111651 120124 120443 124156 127470 127991.

Potężne manifestacje pokojowe z udziałem przedstawicieli niemieckich

W ub. niedzielę przed południem odbyły się w Szczecinie liczne manifestacje, związane z II Światowym Kongresem Pokoju. W dzielnicy portowej na placu Helskim zebrał się na wielki wiec pracownicy portu szczecińskiego. Już od wczesnego rana na miejsce zbiórki dążyli robotnicy ze wszystkich nabrzeży portowych, z warsztatów, magazynów, biur z transparentami, głoszącymi wolę pokoju tysiące ludzi pracy portu w Szczecinie.

Ogólnie stwierdzić trzeba, że przebieg uroczystości i manifesta-

cji pokojowych na całym Pomorzu Zachodnim był wspaniały. W akcji tej wzięły udział setki tysięcy ludzi. Szczególny charakter miały uroczystości w Świnoujściu. W po-
tężnym wiecu wzięły udział grupy ludności niemieckiej z transp-
arentami, głoszącymi, że „Odra i Nysa jest granicą pokoju”.
We wsiach i osadach rybac-

kich ludność również zgromadziła się tłumnie na zebraniach, wysłuchując referatów o pokoju. Rybacy zgłosili dodatkowe zobowiązania wypłynięcia na połowy na Zalew Szczeciński i na morze. Dzieci rybaków z Trzebieży i z Dziwnowa wystali listy do przebywających w Warszawie delegatów na II Światowy Kongres Pokoju. (op)

Chłopi ZSL-owcy województwa gdańskiego odpowiadają na apel koła ZSL Błonaki

Koło ZSL przy spółdzielni produkcyjnej Błonaki w pow. sztumskim w I rocznicę Kongresu Jedności Ruchu Ludowego podjęło, jak wiadomo, szereg zobowiązań, wzywając równocześnie do współzawodnictwa wszystkich chłopów ZSL-owców.

Koło ZSL w Wiclinie w pow. morskim, odpowiadając na apel chłopów błonackich, postanowiło dla uczczenia I rocznicy Kongresu Jedności Ruchu Ludowego do dnia 19 bm. założyć dla koła świetlicę, do dnia 20 bm. zwrócić do władz państwowych 15 starych prenumeratów „Zielonego Sztandaru”, do dnia 1. 12. br. założyć w gminie Swarzyno nowe koło gromadzkie Stronictwa, przysiąc z pomocą ZMP w założeniu świetlicy, wreszcie wzmocnić pracę organizacyjną koła, przeprowadzając szkolenie ideologiczne.

Koło ZSL przy nadleśnictwie w Sulechowie w pow. kartuskim zobowiązało się do dnia 20 bm. przepracować w lasach państwowych bezpłatnie 67 roboczo-dni. Wartość tego czynu wynosi 737 zł.

Poszerzone plenum GKW ZSL gminy Chmielnik w pow. kartuskim postanowiło uczcić pierwszą rocznicę historycznego Kongresu Jedności podniesieniem do 120 proc. prenumeraty prasy lu-

W zakończeniu swej uchwały spółdzielcy szlagowscy stwierdzają:

„Podjęte przez nas dla uczczenia I rocznicy Kongresu Jedności Ruchu Ludowego zobowiązania są naszą prostą i twardą chlopską odpowiedzią na knowania podżegaczy wojennych, dążących do wywołania nowej zawieruchy wojennej. Pracą wywalczymy po-
kój. Pokój zwycięży wojnę. Niech żyje światowy front po-
koju! Niech żyje choraży po-
koju! Józef Stalin!”

Grodzki Komitet Wykonawczy ZSL w Sopocie w związku z ape-
lem koła ZSL spółdzielni produkcyjnej Błonaki uchwalił m. inn. następujące zobowiązania: wzmocnić pracę organizacyjną, przeprowa-
dzając systematyczne szkolenie ideologiczne wszystkich człon-
ków, uaktywnić i wzmocnić pracę swoich członków w Miejskiej Ra-
dzie Narodowej i organizacjach społecznych, założyć bibliotekę
szkolenia ideologicznego, udeko-
rować świetlicę i biura Komite-
tu w nowym budynku, podnieść
poziom ideologiczny i kulturalny
członków drogą organizowania
odczytów i prelekcji. (n)

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Listy czołowych sportowców Polski do sportowców zagranicznych

W związku z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju do G. K. K. F. napłynęły setki listów od czołowych sportowców polskich, działaczy, kół sportowych przy zakładach pracy, LZS-ów i klubów, adresowane do poszczególnych delegatów na Kongresie.

Czołowi sportowcy polscy ko-
rzystając z pobytu delegatów za-

granicznych pragną za ich pośre-
dnictwem przesłać listy do zawo-
dników najrozmaitszych krajów.

Listy m. inn. wysłali: zasłużony mistrz sportu, reprezentacyjny piłkarz Cieslik do słynnego piłkarza włoskiego Pioli, zasłużony mistrzyni sportu Jędrzejowska do czołowej tenisistki szwedzkiej Gullbrandsson, z którą ostatnio spotkała się na meczu Warszawa — Sztokholm, najlepszy tenisista Polski Władysław Skonecki do czołowego tenisisty Europy Duńczyka Kurta Nilsena, drugi tenisista Polski — Józef Piątek do świetnego tenisisty szwedzkiego Johanssona, utalentowany żużlowiec Janusz Suchecki do czołowego żużlowca Europy mistrza Holandii Metzelaara. Zasłużony mistrz sportu, b. mistrz Europy w wioślarstwie Verey w liście do b. mistrza świata, słynnego skiffisty Amerykana Kelly, z którym spotykał się niejednokrotnie w swojej karierze sportowej, pisze:

Przesłam Ci, Drogi Przyjacielu, serdeczne pozdrowienia i wierzę, że i Ty dołożysz w swojej Ojczyźnie wszystkich wysiłków, aby bronić wielkiej sprawy pokoju. My, sportowcy, nie jesteśmy tylko sportowcami, walczącymi o wyniki sportowe, jesteśmy również ho-
jownikami, walczącymi o pokój, postęp i sprawiedliwość społeczną.”

Dziś noczątek turnieju bokserskiego

Dziś o godzinie 18 w sali Ośrodka Sportowego „Gwardia” przy ulicy Kartuskiej 22-24 w Gdańsku rozpocznie się 4-dniowy turniej o mistrzostwo I Kroku Bokserskiego.

Ponad 100 młodych pięściarzy, szkolonych w ostatnich 3 miesiącach, zmierzy swe siły w walce o tytuł mistrza. Zawody przeprowadzone będą w dziesięciu kategoriach.

Jak praktyka wykazuje, zawody I Kroku są najczęściej widowiskiem emocjonujących walk i narodzin wielu talentów. Impreza trwać będzie przez 4 dni (4 — 5 godzin dziennie). Początek w dni powszednie o godzinie 18, w niedzielę o godzinie 12. — Badanie lekarskie i losowanie zawodników rozpoczyna się dziś o godzinie 16.

Epilog gorszących zajęć Komunikat WKKF

Prezydium WKKF przy udziale przedstawicieli OZPN i zarządu głównego i okręgowego ZS „Budowlani” — po przeprowadzeniu badania zebranego materiału, wysłuchaniu stron zainteresowanych i po szczegółowej analizie wniosków, przedstawionych przez WGD i zarząd GOZPN odnośnie spotkania ZKS Kolejarz — Gdańsk i ZKS Budowlani — Gdańsk, odbytego w dniu 1. 11 1950 roku stwierdziło jednoznacznie, że antagonizm pomiędzy czołowymi klubami Wybrzeża przyjął niepokojący charakter, w wyniku czego napięta atmosfera znalazła moment wyładowania w czasie wój wymienionego spotkania piłkarskiego, doprowadzając do gorszących zajęć.

Zajęcia te wykazały równocześnie, że zawodnicy nie zostali zaznajomieni dokładnie z zasadami współzawodnictwa w Polsce Ludowej. Stwierdzono również, że niektórzy działacze sportowi nie stawali na wysokości zadania i zaniedbali w wysokim stopniu stronę wychowawczą wśród zawodników, nastawiając ich jedynie na zwycięstwo za wszelką cenę.

Państwowe władze sportowe, obserwując bacznie wykroczenia przeciw etyce sportowej, oczekiwały likwidacji tego rodzaju zjawiska ze strony zobowiązanych do tego zarządów klubów sportowych, ponieważ jednak niektóre kluby nie stosują tego rygору i usiłowań wychowawczych przeto władze państwowe sportowe przystąpiły same do likwidacji tego groźnego zjawiska.

Zgodnie z kompetencjami ustawowymi Prezydium WKKF postanowiło wyciągnąć następujące konsekwencje w stosunku do winnych:

a) Zawodnika ZKS Budowlani HENRYKA KOKOTA — ukarać dyskwalifikacją 25 tygodni, biorąc pod uwagę jego niesportowe zachowanie się. Równocześnie zawodnika HENRYKA KOKOTA pozbawia się prawa piastowania godności kapitana drużyny na zawsze.

b) Zawodnika BOLESŁAWA ŻYTIŃSKA ukarać dyskwalifikacją dożywotnią z równoczesnym rozłączeniem dy skwalifikacji na wszystkie dyscypliny sportu z zakazem piastowania funkcji w zreszczeniach sportowych z uwagi na to, że jego wybitnie niesportowe i prowokacyjne zachowanie się w stosunku do orzeczenia sędziego stało się główną i bez pośrednią przyczyną przerwania zawodów i zajęć.

c) Zawodnika HERBERTA KUSZA zdyskwalifikować na 26 tygodni za brutalną grę.

d) Zawodnika ALFREDA KOKOTA ukarać 18 tygodniową dyskwalifikacją za niewłaściwe zachowanie się wobec sędziego.

e) Zawodnika CZESŁAWA LENCA zdyskwalifikować na 6 tygodni za niebezpieczną grę.

Odnosnie przewodniczącego zarządu ZKS Budowlani — postanowiono:

Ob. KAROLA SNOWACKIEGO pozbawić sprawowanego mandatu na 1 rok z uwagi na to, że nakłaniał drużynę do zejścia z boiska oraz ob. STANISŁAWA KLIMKA — kierownika sekcji piłki nożnej — odsunąć od sprawowania kierowniczych funkcji w sporcie w ogóle na 3 lata.

Ponadto zaakceptowano wniosek WGD nałożenia na klub grywny w wysokości 300 zł na rzecz Odbudowy Warszawy. Po stwierdzeniu, że zarząd ZKS Kolejarz bez wiedzy i akceptacji WKKF rozsyłał niewłaściwe w treści zaproszenia, które mogły się przyczynić do wywołania niewłaściwego nastroju przed meczem — Prezydium WKKF postanowiło u-
dzielić ostrej NAGANY NA PIŚMIE.

W końcu postanowiono udzielić pochwały zawodnikom ZKS Budowlani — ROBERTOWI GRONOWSKIEMU i HENRYKOWI GRUNEROWI, którzy zachowali do końca po-
stawę sportowca Polski Ludowej przez nakłanianie drużyny do kontynuowania gry.

Prezydium WKKF, wydając powyższe decyzje, ufa, że wymienieni działacze i zawodnicy podołają samokrytycznie do swoich występów i wyłożoną pracą nad pogłębieniem swojej świadomości politycznej i sportowej podniosą własny poziom do godności sportowca w państwie socjalistycznym wzór sportowców radzieckich, których etyka ceniona jest na całym świecie.



Agapit zerwał się na nogi, jednym susem znalazł się przy wejściu, a za chwilę już był na dworze.

— Więc to trzęsienie ziemi zbudziło mnie ze snu!

Do niego biegł Netete wołając, że stało się nieszczęście. Przyszła z morza „wielka fala” zalała brzeg i zabrała łódzie i sęci.

— Głupstwo! Idź do ojca i po-

ciesz go, że zrobimy nowe — rzekł optymistycznie Agapit.

Trzęsienie ziemi nie powtórzyło się. W wiosce życie popłynęło normalnym torem. Agapit zabrał się do budowania łodzi, bez których życie na wyspie było nie do pomysłenia. Praca jego budziła sensację, bo jak wyspa wyspa nie widziano, by ktoś robił łódź przy pomocy żelaznej siekiery. Miejscowym

sposobem łódź się robiło rok, najpierw wypalając, a następnie wydłużając jak należy pień drzewa.

Był taki jeden spryciarz, który robił łódź w 8 miesięcy i wszyscy pysznili się nim. Agapit zrobił to samo w ciągu 10 dni. Najdłuższe trwało ścięcie drzewa i sprowadzenie go na miejsce.

— Widzicie, co znaczy mieć dobre narzędzie? — oświadczył Agapit

otaczającym kiedy już łódź była gotowa. Pływak umocowany z boku nadawał łodzi równowagę, na żagiel Agapit użył płótno, które znalazł wśród swoich „bogactw”.

Gdy już wszystko było wykończono Agapit i Netete odbyli próbną przejażdżkę.

— Idźcie świetnie — stwierdził z zadowoleniem Krupka.

(Dalszy ciąg jutro)

Program radiowy

7.40 — Muzyka. 8.00 — Wiad. poranne. 11.50 — Głos mają kobiety. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Pieśni polskie. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.55 — Melodie ludowe. 13.30 — Aud. szkolna. 13.50 — Utwory na altówkę. 14.15 — Pamiątki z powstania listopadowego. 14.30 — Koncert szkolny. 15.10 — Pieśni kompozytorów radzieckich. 15.30 — Aud. dla świata. Dzieci. 15.50 — Zagadki muzyczne. 17.00 — Dziennik. 17.15 — Koncert. 17.40 — XI lekcja jęz. ros. 17.55 — Pieśni radzieckie. 18.00 — Lok. 19.00 — Wszelchn. Rad. 19.20 — Muzyka ludowa. 19.45 — Odpowiedzi fali 49. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Koncert popularny. 21.30 — Muzyka i akt. 22.00 — Pisarze przed mikrofonem — Jerzy Broszkiewicz. 22.20 — Koncert ork. tanecznej. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Muzyka poważna.

PROGRAM LOKALNY

6.52 — Komunikaty lub muzyka. 16.20 — Przed plątkowym koncertem Filh. Balt. w opr. W. Obniskiej. 16.50 — „Ludzie morza w planie 6-letnim” w oprac. Józefa Balceraka. 18.00 — Aud. literacka z cyklu „Wielkie chwile, wielcy ludzie”. „W daleką drogę” — opr. J. Krauzowej. 18.20 — Koncert rozrywkowy — septyet Bujalskiego i H. Kowalewskiego. B. Borowski — fortepian. 18.45 — Przegląd wydarzeń. 19.55 — Komunikat PIHM dla rybaków. 22.35 — Informacje dla rybaków. 00.01 — Komunikat PIHM-u dla rybaków.

Śmiało i szczerze

W wyniku naszych interwencji:

Dyrekcja Okręgowa PiT w Szczecinie w związku z notatką na temat urlopów pracowniczych, wyjaśnia, że na mocy obowiązującej pragmatyki służbowej, pracownicy pobierający uposażenie służbowe od 4 — 6 grupy i przebywający, od lat 15 w służbie, mają prawo do 4-tygodniowego urlopu wypoczynkowego. Pracownicy zaś od 7 — 9 grupy uposażenia — do lat 10 służby, mają prawo do 3-tygodniowego urlopu wypoczynkowego.

Wobec powyższego pracownik urzędu pocztowego, pobierający uposażenie według 5 grupy ma prawo do 4-tygodniowego urlopu wypoczynkowego, natomiast siły umysłowe według 7 — 8 grupy mają prawo tylko do 3-tygodniowego urlopu wypoczynkowego.

Dyrekcja PDT w Sopocie wyjaśnia w związku z reklamą w sprawie zepsutych szelek, że zgodnie z zasadą i istniejącymi przepisami handlowymi, klient kupujący towar winien go dokładnie obejrzeć, bez względu na to w jakiej placówce kupuje — prywatnej, spółdzielczej czy też państwowej. Towar przed wyjściem z magazynu jest dokładnie sprawdzany przez magazyniera, oraz sprzedawcę przyjmującego towar na stoisko.

Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego w Gdańsku w związku z notatką p. t. „Skargi uczniów CZPO”, dyrekcja Ośrodka Szkolenia wyjaśnia, że Liceum Mechaniczne CZPO należy do szkół zawodowych, ale nie wszystkim uczniom przysługuje zapłata za praktykę warsztatową. Przy zapisach istotnie informowano kandydatów, że zdolni i wyróżniający się uczniowie mogą otrzymać stypendia. Uczniom niezamożnym i zamieszkującym w miejscowościach przynależnych do 1 września br. w formie przydziału mieszkani z całkowitym wyżywieniem i utrzymaniem w internacie. Przyznawanie stypendiów pieniężnych dla uczniów w różnych stadiach jest w stadium załatwiania. Wyjaśnienia powyższe ogłoszono uczniom Liceum.

Zła organizacja

W centrum Wrzeszcza są tylko dwa lokale, w których można zjeść obiad. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że frekwencja w obu lokalach jest bardzo duża. Coś jest jednak szwankuje w organizacji pracy w lokalu „Bar — Restauracja pod Godłem Trójmiasta” przy ul. Grunwaldzkiej (dawny lokal „Pod kominkiem”). Obiady popołudniowe wydawane od godz. 13. Tymczasem w lokalu tym systematycznie spóźnia się kuchnia i drugie danie rzadko bywa podawane przed godziną 13.45. Skutkiem tego opóźnienia wiele osób traci niepotrzebnie czas, a poza tym część konsumentów

przychodzących później nie mając miejsca przy stołkach, stoi w przejściu utrudniając ruch.

Na interwencję u kierownika otrzymaliśmy odpowiedź, że to z powodu „jakichś remontów”. Dodał jeszcze że złośliwym uśmiechem, że za parę lat będzie lepiej. Tymczasem remontem nie wydaje się słuszne, bo skoro obiad może być z 45 minutowym opóźnieniem, to może być i na czas.

Poza tym podany spis potraw wydawanych jako obiad popularny nie zawsze zgadza się ze stanem faktycznym. Również brak szatni czy jakichkolwiek wieszaków, daje się mocno odczuć. Trzeba jeszcze dodać, że kas-

jerka sprzedająca kupony na obiady jest bardzo roztargniona, pracuje chaotycznie i często się myli.

Czy Dyrekcja Gdańskich Zakładów Gastronomicznych mieszcząca się nad lokalem jada tam czasem obiadów popularnych?

Z. B. i W. Z.
studentki z Wrzeszcza

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Stefania Sitkowska — Gdynia. W dziale „Śmiało i szczerze” ukazują się nie tylko notatki na temat codzien-

nych bolączek, ale i pozytywne informacje z różnych dziedzin życia. O formie i miejscu ukazania się korespondencji czytelników decyduje wyłącznie redakcja. Jak pani sama pisze dział ten jest bardzo poczytny, nie wiemy więc, dlaczego gniewa się pani, że jej list ukazał się w „Śmiało i szczerze”, a nie w kąciku „Między nami kobietami”.

Stanisław Drohołowicz — Tczew. Przesłał nam pan obszerny list napisany takim „maczkiem”, że absolutnie trudno go przeczytać. W przyszłości prosimy pisać wyraźnie z odstępami, krótko i rzeczowo. Korespondencje pana przesyłamy do zainteresowanej instytucji.

Nasz prawnik odpowiada:

„L. K. Wrzeszcz”. Zapytuje Pani, czy pracownikowi, który otrzymał ustawowe wypowiedzenie stosunku umowy o pracę przysługują 3 dni wolne dla szukania pracy w świetle przepisów o soc. dyscypl. pracy. Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy nie uchylała przepisu art. 30 Rozp. Prez. R. P. z dn. 16. III 1928 (prawo pracy), z którego treści wynika prawo pracownika do zwolnienia w godzinach pracy w ilości co najmniej 3 dni roboczych miesięcznie. Ustalenie czasu wolnego dla szukania pracy następuje w drodze porozumienia między pracownikiem, a pracodawcą. W razie braku zgody decyduje obowodowy Inspektor Pracy. Do czasu wydania decyzji przez właściwego Inspektora pracownik ma prawo korzystać z polowy czasu (1½ dnia) po uprzednim zawiadomieniu pracodawcy, co najmniej na 2 dni przed rozpoczęciem poszukiwania pracy.

„Szprotka”. Czy Dyrekcja Zakładu może zmusić pracownika do przejęcia do innego zakładu pracy. Przeniesienie pracownika nastąpić może każdej chwili za zgodą pracownika względnie jeżeli w umowie o pracę pracodawca zastrzegł sobie prawo przeniesienia pracownika do innego zakładu pracy, względnie do innej miejscowości. Jeżeli przedsiębiorstwo (zakład pracy) przeszło na inną osobę pracownik ma prawo — w ciągu miesiąca od daty przejścia zakładu pracy na inną osobę — rozwiązać zawartą umowę o pracę z zachowaniem trzymiesięcznego ter-

minu wypowiedzenia, nawet w tym wypadku, gdy umowa o pracę zawarta była na czas ściśle oznaczony.

Zaleński Stanisław. Szule Bogusław. Zapytują Panowie, jak postąpić należy, by uzyskać zwolnienie od pracodawcy od zajęć dodatkowych, dla kontynuowania rozpoczętych studiów. Ponieważ — jak to wynika z oświadczenia Panów — wykłady rozpoczynają się po godzinach pracy — nie mają Panowie prawa do korzystania z ulg określonych w ustawie o szkolnictwie wyższym (Monit. A-66). Zwracam uwagę na uprawnienia w nabywaniu prawa do urlopu dla ukończenia nauki i na egzaminach rocznych (Okólnik Nr 24 Prezesa Rady Min. ogłoszony w Monitorze Polskim A-86, poz. 1063 z 1949 r.). Dla uzyskania zwolnienia z zajęć dodatkowych należy przedłożyć umotywowany wniosek kier. Zakładu oraz opinię Rady Zakładowej. Gdyby ten sposób okazał się bezskuteczny (co jest mało prawdopodobne) należy podjąć interwencję przez władze uczelni.

CIASOPISMA RADZIECKIE

zaprenumerować można na rok 1951 u każdego przewodniczącego Zakładowego Kola TPP-R lub bezpośrednio w rozdziałniach PPK „Ruch”. Ponadto wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe w kraju, Kluby Międzynarodowej Prasy i Księgarnie „Domu Książki” 4486-k

P. IGNATOW
Przekład A. i A. Sternowie

79

Pamiętnik partyzanta (Fragmenty)

Po rewolucji październikowej Rodziniowi jakimś cudem udało się wkroczyć na stanowisko głównego inżyniera „Roszysmasła”, wobec czego nadal mógł kierować swoim dawnym krasnodorskim przedsiębiorstwem. Szykow pozostał na swym starym miejscu. Po procesie szachcińskim Rodzian uciekł do Niemiec. Rozpoczęła się budowa olbrzymiego kombinatu „Gławmargaryny”, z którym pod żadnym względem nie mogło doznawać porównania założone rodrianowskie „gospodarstwo”. Szykow pracował na budowie, wkładając w tę pracę całą swą wiedzę i doświadczenie. Mianowano go dyrektorem zakładów bednarskich kombinatu. Robotnicy lubili Szykowskiego. Był starym członkiem partii bolszewików. Pamiętam, że w okresie, gdy organizowano oddział partyzancki i grupy bo-

jowników podziemia, u Eugeniusza zebrali się czołowi inżynierowie kombinatu, zwerbowani częściowo do oddziału, częściowo do pracy podziemnej. Znajdował się pomiędzy nimi Szykow.

Mowa była o uruchomieniu kombinatu, w razie przyśpieszenia hitlerowców.

Ludzie, którzy brali udział w dyskusji, własnymi rękami budowali „Gławmargarynę”. W budowę tę włożyli swą wiedzę, całą swą energię, swoje twórcze natchnienie — wszystko, na co stać radzieckiego człowieka. I oto zebrali się teraz, by rozważyć, jak zniweczyć dzieło własnych rąk.

Wszyscy byli jednakowo zdenerwowani, ale każdy starał się opanować swój niepokój, ukryć go przed innymi.

Najspokojniej zachowywał się Szykow. Wydało mi się to dziwnym. Przecież ten lepiej od kogokolwiek wiedział, jak i z czego wyrosły te fabryki...

Powstał gorący spór. Większość zebranych była zdania, że hitlerowcom należy pozostawić same gruz: wówczas dopiero będzie się miało pewność, że wróg nie zrekonstruuje fabryki.

Szykow był innego zdania. Nie śpiesząc się, wyciągnął z bocznej kieszeni swój postrzępiony notes i rzeczowo wyłożył swoją

propozycję. Proponował wysadzenie bardzo niewielu obiektów. Wszystkie pozostałe, szczególnie zaś agregaty, należało jego zdaniem doprowadzić do stanu użyteczności, ale uczynić to, jak się wyraził, „ostrożniutko”, usunawszy zasadnicze części maszyn i przechowując je w bezpiecznym miejscu.

— Nie ma nic prostszego, niż wysadzić coś — mówił. — Ale kiedyś powrócimy tu przecież... Na pewno powrócimy! I co wtedy? Będziemy musieli cegła po cegle wznowić to, co budowaliśmy w ciągu długich lat... Hitlerowcy nie są nazbyt mądrzy! Jeśli z głową się do tego zabierzemy, nie trudno będzie wyprowadzić ich w pole... A gdyby się coś pokrzyżowało, to na wysadzenie fabryk starczy czasu...

Propozycję swą ponarł Szykow dokładnymi cyframi i technicznymi wyliczeniami... Widać było, że stary robotnik od dawna dokładnie obmyślił sobie i obliczył.

Propozycja Szykowskiego była bardzo naciągana: projekt jego umożliwiał nam szybkie uruchomienie kombinatu po powrocie. Lecz kryło się w niej również wielkie niebezpieczeństwo: w wypadku, gdyby grupa konspiracyjna wpadła i gdyby wśród wchodzących w jej skład inżynierów znalazł się

zdrajca, hitlerowcy mogliby szybko zorganizować produkcję w kombinacie.

Wpatrywałem się w spokojną, surową, obramowaną okragłą siwą brodą twarz Szykowskiego i starałem się odgadnąć, co się za nią kryje? Czy niezachwiana wiara Szykowskiego w swe siły, czy coś innego, coś, o czym wzdragałem się myśleć...

Po długiej dyskusji przyjęto projekt zbliżony do tego, co proponował Szykow. Wyznałem, że uważałem to wówczas za krok bardzo ryzykowny.

Po rozejściu się wszystkich obecnych, w gabinecie pozostało nas troje: Eugeniusz Szykow i ja.

— Musicie wiedzieć, Gabrielu Artamonowiczu — powiedział mój syn, — że postanowiono was „zdegradować”: przycięć się do czegoś, wyrazić wam ostrą nagana i uczynić z was — dyrektora zakładów bednarskich, — zwykłego magazyniera... Nie ulega wątpliwości, że pomożemy to wam łatwiej dogadać się z hitlerowcami. Co o tym sądzicie?

(Ciąg dalszy nastąpi)